

Gazeta Kłomnicka



Nr 7/8 Lipiec/Sierpień (120/121)



Gminny Biuletyn Informacyjny



Piknik „Sprawni inaczej wśród swoich”



Rodzice dzieci nagrodzonych gminnym stypendium dla uczniów szczególnie uzdolnionych



Bajkowe ilustracje Pani Jolanty Adamus-Ludwikowskiej



Drodzy czytelnicy!

Wdzisiejszym felietoniku otwierającym kolejne wydanie Gazety Kłomnickiej postanowiłem zająć się ciekawym ale bardzo budującym przykładem aktywności mieszkańców naszej gminy. Mam na myśli powstanie kolejnego już miejsca do rekreacji i wypoczynku, wybudowanego rekami samych mieszkańców przy minimalnej pomocy ze strony gminy. W tym przypadku chodzi o plażę nad Wartą w Rzekach Małych. Trzy lata wcześniej podobna plaża

powstała w Karczewicach a jeszcze wcześniej w Skrzydłowie. Co prawda właśnie na tej plaży jacyś wandy wale wysiłek kilkudziesięciu ludzi, którzy własnymi siłami wyrównali teren, wycięli krzaki i zielska, zrobili boisko do piłki plażowej oraz ławki i stoły. A przecież na wieść o takim miejscu wypoczynku do Skrzydłowa w wolne dni zjeżdżały tłumy ludzi nie tylko z gminy ale i z Częstochowy. Jak już wspominałem zachęceni przykładem Skrzydłowa mieszkańcy Karczewic, głównie strażacy wraz z sołtysem, wybudowali piękne kąpielisko u siebie ogrodzone żerdziami, z parkingiem, miejscem do grillowania i do wypoczynku. To kąpielisko od chwili swojego powstania do dziś, służy wszystkim pragnącym wypoczynku nad wodą i bezpiecznego miejsca do kąpeli dla dzieci. Pieczę nad nim sprawują strażacy wraz z sołtysem, którzy co roku przed sezonem doprowadzają kąpielisko do porządku a w trakcie sezonu sprawdzają czy nie ma tam czegoś co mogłoby być niebezpieczne dla korzystających z plaży. W tym roku z inicjatywy grupy mieszkańców Rzek Małych powstało kolejne miejsce czynnego wypoczynku. Plaża z mini zjeżdżalnią dla dzieci, boisko do piłki siatkowej plażowej, piękna wiata z ławkami do siedzenia, grill, ławki w cieniu drzew, a wszystko odgródzone drewnianymi żerdziami. W niedzielę 19 lipca kąpielisko w Rzekach Małych zostało uroczystie otwarte. Otwarcia dokonał wójt Adam Zajac, radny Tadeusz Dumin oraz główni inicjatorzy tej budowy Jerzy Sośniak i Edward Koprowski. Później ks. Wojciech Więdocha dokonał poświęcenia i kąpielisko „ruszyło” przy dźwięku muzyki i wesołej zabawie zebranych mieszkańców i przybyłych gości. Chciałbym w tym miejscu pozwolić sobie na kilka słów refleksji. Okazało się bowiem, że czyny społeczne nie odeszły w zapomnienie, wbrew opinii niektórych malkontentów. Wystarczyła inicjatywa grupy mieszkańców i ich zapał, aby w kilku miejscowościach powstało coś pięknego i niezwykle pożytecznego dla całej gminy i nie tylko. Obecny na otwarciu w Rzekach Małych pan Marek Lityński, który jest autorem przewodników dla turystyki kajakowej i właśnie opracowuje studium turystycznego zagospodarowania Warty od Częstochowy poprzez Mstów do końca gminy Kłomnice, nie krył swojego zaskoczenia i uznania dla działań jakie na naszym odcinku Warty zostały wykonane przez mieszkańców. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że coraz większa ilość spływów kajakowych płynie przez naszą gminę i uczestnicy tych spływów są naszą żywą reklamą, o czym miałem okazję przekonać się na różnych spotkaniach. Dla mnie, który od lat zabiegałem o to aby przywrócić Warcie należne jej miejsce na mapie rzek spływowych, każda taka inicjatywa jest powodem do osobistej satysfakcji i dumy z osiągnięć naszych mieszkańców. Natura nie dała nam terenów górzystych jak chociażby w sąsiednich gminach, nie dała nam naturalnych wielkich zbiorników wodnych, ale dała nam za to piękną dolinę rzeki Wary, która znalazła swoje miejsce w herbie naszej gminy. I to piękno musimy chronić, przed zniszczeniem, przed zaśmieceniem, przed bezmyślnym wycinaniem drzew czy też grodzeniem brzegów. Rzeka to potężna siła, ale to również od zarania dziejów sprzymierzeniec człowieka, który musi nauczyć się z nim współżyć. Dlatego upiększajmy swoje nadbrzeża tereny i na co dzień dbajmy aby nasze plaże i ich otoczenie były naszą chlubą i budziły zasłużony podziw i zazdrość tych, którzy u siebie takiej rzeki nie mają.

Adam Zajac

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych artykułów

Spis treści

Pomoc powodzianom.....	2
Realizacja zadań OC.....	2
Otwarcie plaży Małych.....	3
Fundusz sołecki.....	4
Inwestycje.....	4
Wybory w Stowarzyszeniu.....	5
W życiu trzeba bez przerwy iść.....	5
Kłomnicki teatr.....	7
Wycieczka emerycka.....	10
Informacje o działalności Z.E.....	12
NIE JESTEŚCIE SAMI!.....	12
Znów przyznano stypendia.....	13
VI Finał Turnieju Przyrodniczo – Łowickiego Blachownia 2009.....	14
Tajemnice i ciekawostki... ..	14
Rozbudowa... ..	16
Nie taka matematyka straszna.....	16
„PEWNIE I BEZPIECZNIE”.....	17
„Posadź swoje drzewko”.....	17
Kolonie, kolonie, kolonie... ..	18
W słonecznym Międzywodziu!!!...18	
Wakacje w GOKu.....	19
Święto społeczności chorzenickiej.....	20
Artystyczne poczynania w GOK...21	
XII Edycja Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych.....	22
„Nasz Mała Ojczyzna i baśniach”...23	
Mamy jeszcze jedną orkiestrę dętą!25	
„Noc Świętojańska”.....	25
Z rodziną najlepiej wychodzi się na... festyn!!!.....	26
„Szanowny” Panie kłusowniku!.....	27
Łowców Burz.....	27
Listy czytelników.....	28

Wydawca:

Urząd Gminy Kłomnice
ul. Strażacka 20
42-270 Kłomnice
tel.: 034-328-11-22
fax 034-328-11-21
email: ug@kломnice.pl

Redakcja:

Redaktor Naczelny:

Leszek Janik

Z-ca Redaktora Naczelnego:

Małgorzata Rybak

Sekretarz Redakcji:

Jarek Poroszewski

Redaktor Techniczny:

Paweł Wysocki

email: gazeta@kломnice.pl

Druk:

Drukarnia „Udziałowiec”

Olsztyn,

ul. Narcyzowa 2

tel. 034 328 52 61,

fax 034 328 52 61

www.udzialowiec.com.pl

Nakład: 1500 egz.

Pomoc powodzianom

Adam Równiak

W sobotę 04.07.2009 roku Gmina Kłomnice przekazała, w ramach pomocy, osobom poszkodowanym w powodzi, jaką nawiedziła Polskę w tym roku, wodę niegazowaną w ilości 8064 sztuk opakowań 1,5 litrowych. Pomoc skierowana została do gminy Dąbrowa Tarnowska w powiecie dąbrowskim w województwie małopolskim. Pomoc jaką nieśliśmy okazała się bardzo potrzebna, ponieważ bardzo dużo gospodarstw w tej gminie nie posiada podłączenia do wodociągu i pobierają wodę ze studni głębinowych, które zostały zalane przez powódź. Spożywanie jej jest zabronione zarówno przez ludzi jak i zwierzęta, nie wolno takiej wody używać do celów gospodarczych. Przy-

Szanowny Panie Wójcie,

Pragnę bardzo serdecznie Panu i Współpracownikom podziękować za wspaniały gest i pomoc dla osób poszkodowanych przez, powódź w naszej Gminie.

Przystany przez Pana transport wody mineralnej bardzo nam pomoże w zaopatrzeniu kilku miejscowości, gdzie potrzeby są największe. Mimo tego, że wszystkie miejscowości są zwodociągowane, to na terenach zalanych w nocy 26/27 czerwca br. znajdują się gospodarstwa nie posiadające przyłącza wodociągowego z uwagi na rozproszoną zabudowę. Tam właśnie zostały zalane studnie, które sukcesywnie dezynfekujemy po odpompowaniu skażonej wody. Podarowana nam woda mineralna zostanie szybko rozprowadzona przez MGOPS.

Przekazuję serdeczne pozdrowienia i zapraszam na naszą stronę internetową www.dabrowa.okay.pl

Życzę wielu sukcesów na niwie samorządowej.

Stanisław Poczatek - Burmistrz Dąbrowy Tarnowskiej

przez kłęski żywiółowe. W roku 2008 pomagaliśmy poszkodowanym przez trąbę powietrzna w gminie Gomunice w województwie łódzkim. Pamiętając jaką pomoc otrzymywaliśmy podczas trąby powietrznej w roku 2007 staramy się pomagać innym, którzy zostali dotknięci przez kłęski żywiółowe. Woda została dostarczona dzięki pomocy pana Śliwakowskiego - właściciela firmy transportowej z Zawady, który udostępnił samochód ciężarowy. ■



Realizacja zadań wynikających z obowiązku powszechnej samoobrony

Adam Równiak

Szanowni Państwo, w dniu dzisiejszym rozpoczynamy cykl publikacji, których celem jest realizacja zadań wynikających z obowiązku powszechnej samoobrony.

Zapewne niewiele osób jest świadomych tego, że na podstawie art. 168 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (tekst jednolity Dz. U. z 2004 r. Nr 241, poz. 2416 z późniejszymi zmianami) osoby posiadające obywatelstwo polskie, zdolne ze względu na stan zdrowia, podlegają obowią-

kowi szkolenia ludności w zakresie powszechnej samoobrony.

Szkolenie ludności w zakresie powszechnej samoobrony ma na celu przygotowanie do samoobrony przed środkami masowego rażenia oraz innymi działaniami nieprzyjaciela.

Szkolenie w zakresie powszechnej samoobrony polega na obowiązkowym udziale ludności w zajęciach podstawowych lub ćwiczeniach praktycznych.

Zajęcia podstawowe prowadzi się w formie zorganizowanego szkolenia lub w formie samokształcenia. Mają

one na celu teoretyczne przygotowanie ludności do wykonywania zadań samoobrony.

Powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju mogą wystąpić na terenie naszej Gminy poważne zagrożenia dla życia i zdrowia ludności.

W czasie ewentualnej wojny zagrożenie wynikać może ze skutków użycia przez przeciwnika broni masowego rażenia: jądrowej, chemicznej, biologicznej, a także broni klasycznej.

W czasie pokoju zdarzają się czasem awarie w zakładach przemysłowych lub katastrofy transportowe, w wyniku których do atmosfery przedostają się substancje promieniotwórcze, trujące i inne, groźne dla życia i zdrowia ludności będącej w zasięgu ich oddziaływania. Podobną groźbę stwarzają kłęski

żywiolowe.

Wymienione zagrożenia są niewątpliwie ważne. Ale czy możemy się przed nimi obronić lub przynajmniej zminimalizować ich skutki? Trzeba zdecydowanie odpowiedzieć tak! Działająca na naszym terenie obrona cywilna jest w stanie zapewnić mieszkańcom taką ochronę, pod warunkiem właściwego przygotowania całego społeczeństwa do powszechnej samoobrony.

CELE I ZADANIA OBRONY CYWILNEJ

Obrona cywilna ma na celu ochronę ludności, zakładów pracy i urzędzeń użyteczności publicznej, dóbr kultury, ratowanie i udzielanie pomocy poszkodowanym w czasie wojny oraz współdziałanie w zwalczaniu klęsk żywiołowych i zagrożeń środowiska oraz usuwaniu ich skutków.

Zadania obrony cywilnej obejmują w szczególności:

- wykrywanie zagrożeń oraz ostrzeganie i alarmowanie,
- organizowanie ewakuacji ludności,
- przygotowanie budowli ochronnych,
- zaopatrywanie ludności w sprzęt i środki ochrony indywidualnej,
- zaciemnianie i wygaszanie oświetlenia,
- organizowanie i prowadzenie akcji ratunkowych,
- udzielanie poszkodowanym pomocy medycznej,
- walkę z pożarami,
- przygotowanie oraz prowadzenie likwidacji skażeń i zakażeń,
- ochrona żywności i innych dóbr niezbędnych do przetrwania,
- organizowanie doraźnych pomieszczeń i zaopatrzenia dla poszkodowanej ludności,
- zabezpieczenie dóbr kultury, urzędzeń użyteczności publicznej, ważnej dokumentacji,

- doraźne przywracanie działania niezbędnych służb użyteczności publicznej, w tym pomocy:
 - w budowie i odbudowie awaryjnych ujęć wody pitnej,
 - doraźną pomoc w przywracaniu i utrzymaniu porządku w strefach dotkniętych klęskami,
 - doraźną pomoc w grzebaniu zmarłych.
- Zadania Obrony Cywilnej w czasie pokoju obejmują:
- działalność planistyczną i prace organizacyjne, działalność szkoleniową i upowszechniającą w zakresie problematyki obrony cywilnej,
 - przygotowanie ludności do uczestnictwa w powszechnej samoobronie.

Organizacje obrony cywilnej w okresie pokoju mogą również współdziałać w zwalczaniu klęsk żywiołowych i zagrożeń środowiska oraz usuwaniu ich skutków, organizowanym i prowadzonym przez inne organy.

Otwarcie plaży w Rzekach Małych

Adam Śliwakowski

W dniu 19.07.09 r. odbyło się uroczyste otwarcie niestrzeżonej plaży i kąpieliska w Rzekach Małych, przy udziale władz Gminy Kłomnice i mieszkańców wsi (wstęgę przecinał Wójt Gminy Kłomnice Adam Zajac, radny Rzek Tadeusz Dumin oraz P. Jerzy Sośniak i P. Edward Koprowski).

Poświęcenia plaży dokonał ksiądz Wojciech. W uroczystości brał także udział przewodnik P. Marek Lityński

oraz Henryk Dworak, który udostępnił kajaki.

Chętni mogli skorzystać w tym dniu z darmowej „wycieczki” po Warcie. Na plaży wybudowano piękną altanę z grilem, stolik i ławki, zjeżdżalnię do wody oraz boisko do piłki plażowej. Teren wokół plaży jest ogrodzony i wydzielone zostało miejsce parkingowe.

Plaża powstała dzięki staraniom mieszkańców Rzek Małych, Klubu Sportowego „Metal” Rzeki Wielkie,



Władz Gminy Kłomnice, radnego P. Tadeusza Dumina a pomysłodawcą projektu był P. Jerzy Sośniak. Podkreślić należy, iż Plaże w Rzekach Małych oraz w Karczewicach zostały zgłoszone do konkursu „Piękna wieś województwa śląskiego edycja 2009” jako najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi.

UWAGA!!!

100 osób nie złożyło wniosków o wymianę dowodu osobistego...

Z dniem 31 marca 2008r. dobiegła końca założona ustawowo wymiana dowodów osobistych książeczkowych. Uprzejmie informuję, że według danych otrzymanych z referatu ewidencji ludności i dowodów osobistych Urzędu Gminy Kłomnice wynika, iż w skali naszej Gminy prawie 100 osób nie złożyło wniosków o wymianę książeczkowego dowodu osobistego.

Dowód osobisty jest dokumentem

stwierdzającym tożsamość, poświadczającym obywatelstwo polskie oraz uprawniającym obywateli polskich do przekraczania granic między wieloma europejskimi państwami. Jednocześnie brak ważnego dokumentu może skutkować niemożnością załatwienia licznych spraw w urzędach, bankach i innych instytucjach.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazywanie tej informacji osobom bliskim, znajomym, a szczegól-

nie udzielenie pomocy osobom, które same nie są w stanie dokonać wymiany dowodu osobistego.

Wnioski składa się w Urzędzie Gminy Kłomnice – pokój nr 5. Urząd czynny jest w poniedziałek od godz. 8:00 do 16:00, a od wtorku do piątku od godz. 7:30 do 15:30. Wszelkie pytania co do wymiany dowodów proszę kierować bezpośrednio do urzędu nr tel. 034 3281 122 wew. 106.

► Fundusz sołecki

Adam Śliwakowski

W dniu 1 kwietnia 2009 r. weszła w życie ustawa o funduszu sołeckim. W ramach tego funduszu gmina w swoim budżecie będzie mogła wyodrębnić specjalne środki – fundusze sołeckie, które będą mogły zostać wykorzystane przez społeczność wiejską na realizację lokalnych przedsięwzięć mających na celu podniesienie walorów estetycznych wsi, promocję miejscowości a w dalszej perspektywie tworzenie wsi tematycznej. Fundusz sołecki z powodzeniem funkcjonuje już od kilku lat w kilku miejscowościach województwa opolskiego, przedstawianego jako znakomity przykład w dziedzinie „Odnowy Wsi”.

Rada Gminy Kłomnice podjęła już uchwałę o wyrażeniu zgody na wyodrębnienie funduszu sołeckiego. Warto również zaznaczyć, że każda gmina która uchwali fundusz sołecki dostanie zwrot części wydatków poniesionych z budżetu, od 10% do 20%, w zależności od kwoty bazowej gmin w stosunku do kwoty bazowej kraju. Aby jednak

dane sołectwo mogło wykorzystać środki finansowe wyodrębnione w funduszu sołeckim powinno z inicjatywy sołtysa, rady sołeckiej lub co najmniej 15 pełnoletnich mieszkańców sołectwa uchwalić wniosek, zawierający wskazane do realizacji przedsięwzięcia wraz z oszacowaniem ich kosztów i uzasadnieniem.

Sołtys po otrzymaniu informacji o wysokości środków powinien powinien uzgodnić w Urzędzie Gminy jakie przedsięwzięcia mają szansę na ich realizację. Warunkiem przyznania środków jest następnie złożenie do wójta uchwalonego prawidłowo wniosku w terminie do 30 września w celu uwzględnienia go w projekcie budżetu gminy. Następnie w ciągu 7 dni dni Wójt rozpatruje wniosek jeżeli wniosek zawiera błędy, sołtys kieruje go do Rady Gminy w celu ponownego rozpatrzenia. Niezłożenie wniosku w terminie przez sołectwo lub odrzucenie wniosku prowadzi do tego, iż finanse przeznaczone dla danego sołectwa w danym roku nie zostaną wykorzystane.

Przedsięwzięcie realizowane w ramach funduszu sołeckiego musi spełniać trzy warunki: Ma być zadaniem własnym gminy, ma służyć poprawie warunków życia mieszkańców, ma być zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Przykładem takich przedsięwzięć może być np. zagospodarowanie i wykonanie nasadzeń zieleni trwałej na terenach należących do gminy, pielęgnacja już istniejącej zieleni komunalnej, zagospodarowanie zbiorników wodnych oraz terenów wokół nich, zagospodarowanie placów rekreacyjno-wypoczynkowych, działania w kierunku dbałości o ekologię i o porządek we wsi oraz działania takie jak odnawianie i remont świetlic i remiz strażackich, miejsc pamięci i miejsc służących kultywowaniu tradycji i rozwojowi kultury.

Fundusz sołecki daje szeroki wachlarz potencjalnych przedsięwzięć możliwych do realizacji na terenie danego sołectwa. Jednak sam fundusz bez zaangażowania mieszkańców w życie miejscowości i pracę na jego rzecz nie przyniesie oczekiwanych efektów. Przyszły rok, który będzie rokiem pilotażowym funkcjonowania funduszu sołeckiego pokaże ile pomysłów i w jakim stopniu udało się zrealizować na terenie poszczególnych sołectw. Mamy nadzieję, że wydatkowane z funduszu sołeckiego środki przyczynią się do poprawy estetyki i wizerunku wszystkich sołectw w z terenu Gminy Kłomnice.

„Inwestycja

współfinansowana przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju

Regionalnego w ramach

Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego”

W dniu 17 czerwca 2009 roku Gmina Kłomnice podpisała umowę o dofinansowanie Projektu w ramach Priorytetu 1 – Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów, Działanie 1.1 na dofinansowanie Projektu nr 701200-430 pod nazwą: Poprawa dostępności komunikacyjnej do drogi krajowej nr 91 obszaru miejscowości Lipicze.

Całkowita wartość projektu wynosi 1 547 913,09 PLN.

- 75% środków na realizację projektu pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (1.160.934,81 PLN)
- 25% z budżetu Gminy Kłomnice (386.978,28 PLN) Zmodernizowano drogę o długości 1683m i szerokości 5-5,5m; Wykonano chodnik z kostki brukowej (wraz z wjazdami) o długości 1352m i szerokości chodnika 1,5m; Wykonano kanalizację deszczową (odwodnienie) – dł. 751m; Zmodernizowano 2 skrzyżowania.



ZPORR
Zintegrowany Program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego



Wybory w Stowarzyszeniu na Rzec Rozwoju Gminy Kłomnice

Zdzisław Matusiak

W dniu 6.06.2009 w hali sportowej Zespołu Szkół w Kłomnicach odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia na Rzec Rozwoju Gminy Kłomnice. (dalej- Stowarzyszenia...)

W imieniu Zarządu, Prezes Stowarzyszenia - Andrzej Pikos złożył sprawozdanie z działalności w kadencji 2006 – 2009. Następnie w imieniu nieobecnego przewodniczącego Komisji Rewizyjnej głos zabrał mgr Henryk Przech, który przedstawił sprawozdanie komisji, oceniające prace Zarządu za okres sprawozdawczy. Komisja pozytywnie oceniła pracę Zarządu i wystąpiła z wnioskiem o udzielenie absolutorium. Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której między innymi zabrał głos wójt Gminy Kłomnice mgr Adam Zając zaproszony na to zebranie. Dotychczasowe działania Stowarzyszenia, które powstało 11 lutego 2003 roku, zdecydowanie skierowane były na sport. W trakcie dyskusji podnoszono konieczność poszerzenia zakresu działalności Stowarzyszenia poza kierunek sportowy. Uchwalony w 2003 roku

i zapisany w KRS Statut Stowarzyszenia stwarza takie możliwości. Zgodnie ze statutem, Stowarzyszenie.. może organizować i prowadzić wszelkie formy edukacji dla dzieci, młodzieży i dorosłych, kursy, szkolenia, warsztaty, seminaria, konferencje i doradztwo zawodowe. Może również prowadzić działania z zakresu promocji zdrowia i zdrowego trybu życia, wspierania rozwoju turystyki i agroturystyki oraz prowadzić działania na rzecz infrastruktury turystyczno-sportowej gminy. Warto również zaznaczyć, że Stowarzyszenie nie ma ambicji politycznych i swoim statucie ma zapisane iż nie może prowadzić kampanii wyborczych oraz typować swoich członków do władz. Pozwala to każdemu, kto ma celu dobro i rozwój gminy, na włączenie się do działań Stowarzyszenia bez względu na swoją przynależność partyjną. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W głosowaniu tajnym wybrano 7-osobowy skład Zarządu Stowarzyszenia oraz 3-osobową Komisję Rewizyjną. Po ukonstytuowaniu się skład Zarządu przedstawia się następująco:

Barbara Kanoniak - Prezes; Zdzisław

Matusiak - v-ce Prezes; Ewa Drab - Sekretarz; Anna Dylczyk - Skarbnik Anna Janik - członek Zarządu; Stanisław Matuszczak- członek Zarządu; Janusz Sambor – członek Zarządu.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Wiesław Bąk - Przewodniczący; Henryk Przech – członek; Aleksandra Góra - członek

Po wyborach zebrani oraz wójt wyrazili swoje podziękowanie Panu Andrzejowi Pikosowi za wieloletnią pracę na stanowisku Prezesa Stowarzyszenia, podkreślając, że dzięki jego staraniom udało się w Kłomnicach wprowadzić drużynę piłki siatkowej mężczyzn do III ligi, co jest w historii gminy najwyższym drużynowym osiągnięciem sportowym. Niestety trudności finansowe doprowadziły do spadku, a następnie do rezygnacji z ambicji ligowych i nastawiono się na szkolenie młodzieży. Postanowiono, że w nowej kadencji Stowarzyszenie będzie od strony sportowej funkcjonować na zasadzie kooperacji poszczególnych sekcji sportowych. Wybrano kierowników tych sekcji w osobach: Anna Dylczyk – piłka siatkowa, Anna Janik – karate, Zdzisław Matusiak – strzelectwo sportowe. Z uwagi na ambitne plany Stowarzyszenia.. prosimy wszystkich chętnych do współpracy o kontakt z którąkolwiek z osób wybranych do zarządu. Zapraszamy!

CIEKAWI LUDZIE, CIEKAWE SPRAWY

W życiu trzeba bez przerwy iść naprzód

Jan Milc

Rozmowa z panią Jolantą Adamus – Ludwikowską, artystką plastykiem, uznaną ilustratorką książek, posiadaczką patentu sterownika jachtowego.

Redakcja: Jest mi bardzo miło, że zgodziła się Pani na tę rozmowę. Wiem, że od dłuższego czasu pracuje Pani niezwykle intensywnie i bardzo trudno znajduje wolną chwilę. Dlatego tym bardziej jestem Pani wdzięczny za poświęcenie cennego czasu Czytelnikom naszej

„Gazety...”

Jolanta Adamus-Ludwikowska: To prawda. Mam bardzo mało wolnego czasu. Od kilkunastu miesięcy pracuję nad ilustracjami do nowej książki, która powinna się ukazać na rynku jesienią tego roku. Pracy jest ogrom. Już są pewne „poślizgi”, mam jednak nadzieję, że uda mi się nadgonić opóźnienie. Mimo napiętego harmonogramu nie mogłam odmówić spotkania z czytelnikami „Gazety Kłomnickiej”. Przecież urodziłam

się w Kłomnicach, gdzie mam nie tylko rodzinę, ale także przyjaciół i spore grono znajomych. Poza tym od kilku miesięcy znowu tu mieszkam.

Red.: Od kilku lat czytelnicy mogą znaleźć Pani nazwisko w licznych książkach poczynając od bajek, choćby „Bajki i opowiadania o zwierzętach”, „Księga smoków”, przez szkolne lektury takie jak m.in: „Wspomnienia niebieskiego mundurka”, „Przedwiośnie”, „Nad Niemnem”, „Dziady”, „W 80 dni do...”



o około świata”, „Dzieci kapitana Granta” i opracowania popularno-naukowe np.: „Atlas zwierząt”. Proszę przybliżyć naszym Czytelnikom drogę Pani kariery artystycznej...

J.A-L.: Jak tylko mogę sięgnąć pamięcią, zawsze fascynowały mnie kolorowe kwiaty w ogródkach moich dziadków, gdzie była wielka różnorodność roślin. Podziwiałam paletę barw kwitnących drzew owocowych i roślin ozdobnych, a także wielorakość odcieni zieleni liści krzewów i traw. Zdumiewała mnie ponadto perfekcyjna precyzja kształtów kwiatów i krążących nad nimi barwnych motyli i pszczół. Zawsze chciałam malować ilustracje do książek. Jeszcze w szkole podstawowej, kiedy pani Ciastowska – bibliotekarka wypożyczała mi książkę z czarno-białymi obrazkami, to ja oczywiście je kolorowałam, bo jakże mogły być tak mało doskonałe! Te moje dziecięce fascynacje dojrzywały wraz ze mną. Zrozumiałam, że natura to piękno doskonałe! Moja przygoda ze sztuką zaczęła się od mitów greckich. Grecja rozbudziła moje zainteresowanie ludzkimi możliwościami. To zdecydowało właśnie o kierunku mojego wykształcenia. Podjęłam naukę w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie, które ukończyłam z wyróżnieniem i podjęłam pracę w Państwowej Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki w Krakowie. Pierwszą moją dużą pracą było przywracanie do świetności fresków Krakera z XVI

wieku w kościele w Jasovie na Słowacji. Była to bardzo żmudna robota realizowana metodą punktową, która charakteryzuje się tym, że areydzioło odnawia się „stawiając” niezliczoną ilość maleńkich, kolorowych punkcików. Nie wiem ile miliardów takich kropeczek postawiłam podczas odnawiania tych fresków. Bardzo sobie cenię pracę przy odtworzeniu malowideł w Helige Stiege w Bonn, gdzie moja propozycja rekonstrukcji wygrała międzynarodowy przetarg na wykonanie prawie już nie istniejących malowideł. Realizacja tego projektu zajęła mi kilka następnych lat. Jednak, mimo uznania z jakim spotkała się moja praca, czułam się w dalszym ciągu niedowartościowana. Moja praca była nadal anonimowa! Poszukiwałam czegoś innego. W którymś momencie znalazłam ogłoszenie jednego z wydawnictw poszukującego ilustratorów. Poczułam, że to jest właśnie „to”! Przygotowałam kilka propozycji i poszłam je zaprezentować. Przedstawione prace podobały się bardzo, jednakże jakie było moje zdziwienie, kiedy oznajmiono mi, że „prace pani są za dobre i obecnie wydawnictwa nie stać na zatrudnienie takiego ilustratora”. Jednak po kilku dniach otrzymałam informację - „zatrudnimy panią”. Radość moja w tym momencie sięgała zenitu! Było to dziewięć lat temu. Od tego momentu poświęciłam się niemal wyłącznie ilustrowaniu książek. Już nie byłam anonimowym konserwatorem dzieł sztuki, teraz moje nazwisko widniało w każdej, ilustrowanej przeze mnie książce.

Red.: Mam przed sobą jedną z książek z Pani ilustracjami. Takich bajkowych postaci i drobiazgowej wręcz dokładności nie znajduje się zbyt często...

J.A-L.: Ilustrując książki dla naszych najmłodszych odbiorców, staram się pokazać bogactwo przyrody, która nas otacza. Maluję zwierzęta w ich naturalnym środowisku dbając o detale otoczenia. Drzewa, kwiaty, motyle mają swoje odpowiedniki w naturze, ja natomiast łączę je w finezyjne kompozycje. Swoje obrazki wykonuję w technice olejnej, a to pozwala na uzyskanie bardzo szerokiej gamy kolorów, która z kolei podkreśla walory fauny. Kilka lat pracy nad przywracaniem dawnej świetności naszej spuściznie kulturowej, nauczyło mnie

szacunku do detali charakteryzujących epoki i style. Stąd też bohaterowie moich ilustracji przedstawiani są zgodnie z wymogami czasów, w których toczy się akcja książki. Pierwsze książki czytane przez rodziców, pełnią ważną rolę w wychowaniu naszych pociech. Mały odbiorca jest bardzo wymagający, nie toleruje partactwa, mówi otwarcie o mankamentach ilustracji czy też czytanego tekstu. Dlatego staram się przedstawiać bohaterów moich ilustracji jak najdokładniej, aby pomóc młodemu czytelnikowi w pełni zaangażować się w ich losy.

Red.: Co uważa Pani za swój największy sukces? Którą z ilustrowanych przez Panią książek uznaje Pani za najlepszą?

J.A-L.: Sądzę, że sukcesem jest właśnie to co robię i co bardzo lubię robić. Tak. Malowanie ilustracji do rozmaitych książek jest tym sukcesem. Natomiast co do najlepszej mojej książki?... No, cóż myślę, że jeszcze jej nie było, choć niektóre są bardzo udane. Po cichu jednak myślę, że najlepszą będzie ta, nad którą obecnie pracuję.

Red.: Jak dużo książek wydano z Pani ilustracjami?

J.A-L.: ??? nigdy tego nie liczyłam! Pracowałam dla kilku edytorów... Ktoś kiedyś policzył ile lektur z moimi ilustracjami wydało tylko jedno krakowskie wydawnictwo „Greg”. Okazało się, że było tego ponad 200 pozycji...

Red.: Wiem, że oprócz ilustrowania książek ma Pani także inne zainteresowania...

J.A-L.: W wolnych chwilach, których mam coraz mniej, maluję też portrety. Dzieci są zawsze moim ulubionym tematem. Jednak największą przyjemność sprawia mi malowanie obrazów o tematyce marynistycznej. Przez ponad dziesięć lat robiłam też scenografie dla festiwalu piosenki żeglarskiej, organizowanego przez klub morski „Szkwał” w Krakowie, którego byłam członkiem. To właśnie w „Szkwale” zdobywałam swoje stopnie żeglarskie i zaprzedałam swoje serce morskim falom. To właśnie morze sprawiło, że każdy rejs był nową lekcją o samej sobie...

Red.: Wykonywany przez Panią zawód wymaga niewątpliwie wrodzonego talentu. Z talentem jest jednak tak jak z przysłowiowym diamentem, który nieoszlifowany jest zwykłym kamieniem...

J.A-L.: No cóż. Mogę nieskromnie po-



wiedzieć, że ja swój talent szlifuję przez całe moje życie. W każdym zawodzie, a w artystycznym szczególnie jest tak, że trzeba bez przerwy doskonalić swoje umiejętności, trzeba stale się rozwijać. Nie można stanąć w miejscu. Trzeba bez przerwy iść naprzód. Kto tego nie zrozumie, ten nie ma szans na osiągnięcie sukcesu. Ja, jak już wcześniej powiedziałam, ten sukces mam. Dziś mogę stwierdzić, używając terminologii żeglarskiej, że dołynęłam do mojego szczęśliwego portu. Ilustruję książki, w większości dla dzieci i kocham swoją pracę. Chciałabym, aby efekty tej pracy wywoływały uśmiech na twarzach maluchów, aby te wszystkie śmieszne liski, kotki, pieski i misie zapadły głęboko w serca małych odbiorców. Niech w czasach, kiedy ze szklanego ekranu wieje nudą, blichtrzem i tandetą, gdzie idea ma rangę śmieszności, a wszelkie wartości ulegają degradacji, jeden zapamiętany z dziecinnej książeczki motyl przypomina, że piękno

rodzi się w duszy, dodaje koloru naszemu życiu, rozświetla blaskiem oczy. Otwieramy więc serca dzieci na cuda natury...

Red.: Czy łatwo żyje się artyście plastykowi w Polsce?

J.A-L.: Życie ilustratorów książek w Polsce do łatwych nie należy. Są oni niedoceniani i kiepsko opłacani. Nie zachowują też praw autorskich do swoich ilustracji, takich jakie stosują wszystkie cywilizowane kraje na świecie. U nas w momencie kiedy ilustracja znajduje się w książce automatycznie staje się własnością wydawcy (!) i po ewentualnych wznowieniach ilustrator nie otrzymuje dodatkowych gratyfikacji. To jest krzywdzące. Mam nadzieję, że ten stan prawny w przyszłości się zmieni... Póki co, mam kilka propo-



zycji z wydawnictw zagranicznych, ale najpierw muszę dokończyć rozpoczętą pracę.

Red.: W imieniu Czytelników „Gazety Kłomnickiej” dziękuję Pani za rozmowę i życzę dołynięcia do szczęśliwego portu z obecną pracą. Życzę także dalszych sukcesów.

J.A-Lb.: Dziękuję.

Rozmawiał i pytania zadawał: Jan Milc

Kłomnicki teatr na ogólnopolskiej scenie

Krzysztof Wójcik

Jest rok 1952. W jednym z warszawskich teatrów właśnie kończy się przedstawienie „Niemców” L. Kruczkowskiego. Na scenie ostatni akt, aktorzy kłaniają się publiczności i zrywają się oklaski. Niby zwyczajna to rzecz w teatralnym życiu, gdyby nie dwie ważne okoliczności. Aktorzy grający sztukę to nie zawodowcy, ale amatorzy z głębokiej prowincji – z małej miejscowości Kłomnice. A wśród publiczności za to znakomici aktorzy: Elżbieta Barszczewska, Seweryna Broniszówna, Władysław Krasnowiecki – ówczesny dyrektor Teatru Narodowego. I to oni oklaskują aktorów amatorów. Nie mogą uwierzyć, że to mały teatrzyk wiejski wystawił sztukę na tak wysokim poziomie. Są członkami Jury. To jest sukces! II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Teatrów Amatorskich. Wytypowani i wysłani na ten konkurs zostali przez „władze kulturalne” ówczesnego powiatu radomszczańskie, tzn. Wydział Kultury Urzędu Powiatowego w Radomsku. Materialnym dorobkiem tego występu były kotary sceniczne, jakie otrzymali w nagrodę i 50 zł za reżyserię pani

W. Bugaj. Sukces tym bardziej cenny, że zespół był zdekompletowany, gdyż kilku członków było nieobecnych (np. Mieczysław Borowik i Tadeusz Kulach mieli egzaminy i musieli wyjechać wcześniej). Z tym przedstawieniem występowali z sukcesem również w Łodzi i Radomsku. Wszędzie nie chcieli wie-

rzyć, że występują tu „więcsy” aktorzy amatorzy.

Taki sukces nie przyszedł znikąd. Jak zwykle złożyło się na niego kilka rzeczy: talenty aktorskie uczestników, ciężka praca tygodniami na próbach oraz pasja prowadzących teatr i zaangażowanie mieszkańców małych Kłom-



Ze zbiorów Pani Wiktorii Bugaj - scena z „Niemców” L. Kruczkowskiego. Występują między innymi: Państwo Maria i Marian Zajacowie, Wiktoria Bugaj, Władysław Borczyk, Władysław Bugała

nic, zaledwie kilka lat po koszmarze wojny. Warto prześledzić drogę do sukcesu kłomnickiego teatru.

Zaczął się w 1946 r. Jeden z działaczy kłomnickiej OSP p. Józef Koziół (jego żona była nauczycielką) zwrócił się do Alojzego Bugaja (z którym chodził do szkoły) o pomoc w zdobyciu środków dla straży. Sposobem miało być płatne przedstawienie teatralne. Wybór nie był przypadkowy. Małżeństwo Wiktorii i Alojzego Bugajów właściciele (jeszcze) małej fabryczki narzędzi rolniczych w Kłomnicach zawsze interesowało się teatrem i muzyką. Pani Wiktoria, z domu Marszałek, odziedziczyła zainteresowania po swojej mamie Justynie i dziadku. Dziadek Kornel Krzyżanowski był felczerem w Kruszyńcu i prowadził aptekę. Równocześnie organizował tam teatr, którym był zainteresowany i czynnie mu pomagał książę Stanisław Lubomirski. W dawnych czasach (początek XX w.) funkcjonował tam również chór. Tak więc tradycja rodzinna i zainteresowania teatralne, które zresztą dzielił z nią mąż Alojzy, w pełni predestynowały ją do roli animatora teatru w naszej miejscowości.

Wróćmy jednak do pierwszego przedstawienia. - Pan Koziół znalazł amerykańską sztukę – komedię „Hiszpańska mucha”. Zagraliśmy w remizie strażackiej w Kłomnicach - wspomina

p. Wiktoria. W sztuce zagrali, oprócz państwa Bugajów i wspomnianego J. Kozła - Borczykowie, Strzeleccy, pani Kaczmarkowa, Jasnosówna. Z tym pierwszym przedstawieniem związana jest anegdota. Potrzebne były wiklinowe krzesła do scenografii i pożyczyci je z naszej Spółdzielni. W jednej ze scen aktor, którym był Alojzy Bugaj, zmęczony mówi słowa „klapnę sobie” korzystając z owego pożyczonych krzesła. I rzeczywiście klapnął, bo się rozleciało, a on wylądował „piętro niżej”. Publiczność nagrodziła ten kaskaderski wyczyn gromkimi brawami. Przedstawienie odniosło sukces, również finansowy i dochód został przekazany naszej Straży Pożarnej.

Wtedy też pani Uherowa zapoczątkowała gromadzenie pieniędzy dla zespołu na bieżące potrzeby na książeczkę oszczędnościowej, zaś pan Bogacz był nie tylko aktorem, ale pilnował też księgowości i doskonale rozliczał sprawy finansowe. Między innymi pożyczyci od nich pieniądze sportowcy z LZS-u na sprzęt (przez co ich oszczędności szybko się rozeszły). Innym razem dochód z dwóch przedstawień dołożyli do oświetlenia ulicznego.

Ten pierwszy sukces spowodował, iż były następne sztuki (kilkanaście), a sala kłomnickiej remizy strażackiej na kilkanaście lat stała się sceną teatru. Do-

chód z tych przedstawień wspomagał następne organizacje. Wystawili między innymi: „Królową przedmieścia”, „Romans z wodewilu” i inne, bardziej ambitne jak „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej. W teatrze uczestniczyło bardzo wiele znanych osobistości Kłomnic. Bardzo dużo grali w nim państwo Maria i Marian Zajęcowie. Marian Zajęc był dobrym aktorem, zwykle grał amantów i umiał pięknie śpiewać. Bardzo zdolna aktorsko była, mimo tuszy, pani Bogaczowa i jej córka. Czynnie uczestniczył w pracach teatru kierownik Szkoły Podstawowej w Kłomnicach pan Władysław Borczyk. Podobno żył się bardzo na rolę służącego, jaką dostał. Przekonał go dopiero fakt, iż grali takie role najwięksi aktorzy. On też znakomicie ją zagrał.

Ale samo wystawienie sztuki teatralnej to już finał długiej pracy. Najpierw był długi czas prób. Niekiedy podczas nich marzli niemiłosiernie. Radzili sobie w ten sposób, że za kurtynę wstawiali piecyk - „cyganka”, którym się podgrzewali. Osobnym problemem była scenografia i kostiumy. Nadarzyła się okazja nawiązania współpracy z częstochowskim teatrem, który wtedy przygotowywał sztukę „Intryga i miłość” L. Schillera. W powojennym czasie brakowało wszystkiego, również mebli z różnych epok, a takie były potrzebne. W naszej Spółdzielni znajdował się komplet mebli w stylu „ludwika”, które państwo Nieniewscy zdołali wywieźć z Chorzenic. Meble te, za zgodą pani Haliny Donimirskiej (córki płk. Nieniewskiego) wypożyczono teatrowi (nie wróciły już do Kłomnic, gdyż podobno zniszczył je pożar). Pośrednicząca w tym pani Wiktoria Bugaj mogła więc od tej pory śmiało prosić teatr o różne przysługi. Pożyczali więc kostiumy teatralne do swoich przedstawień, między innymi do wspomnianych „Niemców”, z którymi odnieśli tak wielki sukces.

Jest początek lat 50-tych. Sala remizy OSP wypełniona po brzegi - wszystkie bilety wysprzedane. Na scenie idzie sztuka przygotowana na podstawie „Chaty za wsią” J.I. Kraszewskiego. Zainteresowanie ogromne, scenografia urzeka realizmem. Jest właśnie końcowy akt.. Na scenę wnoszą „zwłoki” Cygana Tumrego, (wcześniej się powiesił) i kładą przed publicznością. Gra go (tzn. jego zwłoki) Władysław Bugała. Zroz-



Zdjęcie z wycieczki zespołu teatralnego do Wieliczki w 1955 r ze zb. Wł. Bugały.
I rząd od lewej: Bogumiła Cielecka, Alojzy Bugaj, Maria Feliks, Marian Zajęc, Grzegorz Bugaj, Barbara Zych, N.N.;
II rząd: Władysław Bugała, Jadwiga Rachwał, Miarzyński Kazimierz, Solecka Danuta, Zbigniew Jafra, Gonera Maria, Antoni Marszałek, niżej Witold Eliaasz;
III rząd: Zenona Bugała, Bogaczowa, Wiktoria Bugaj, Janina Zajęc, Maria Zajęc, Gonera Henryk;
IV rząd: Marta Eliaasz, córka Bogaczowej, N.N.;

paczona Aza (Krystyna Smolarczyk -siostra p. Wiktorii) cofa się do tyłu, ale zawadza o pień drzewa (element scenografii) i... łąduje na podłodze jak długa. Ten widowiskowy, a nieprzewidziany upadek publiczność nagradza gromkimi brawami. Ale to nie koniec! Wł. Bugała leżąc jako „trup” i słysząc oklaski, sądził, że już kurtyna opadła i zaczyna się podnosić z malowniczym powrozem na szyi, wywołując pełne zgrozy szepty na widowni. A tu słyszy” „Leż chol...! Leż! Leż! - wygłoszone tubalnym szepcem pana Alojzego Bugaja reżysera i suflera w jednej osobie, słyszany w najdalszym zakątku sali. Wtedy dopiero był aplauz, który długo nie mógł ustać.

Wspominam tę anegdotę, opowiedzianą przez Wł. Bugałę, gdyż oddaje ona ówczesną atmosferę społeczną, kiedy ludzie przychodzili na sztuki, reagowali spontanicznie, ciągnęli do siebie. Wspomniana sztuka „Chata za wsią” tak się spodobała, że w samych Kłomnicach grano ją kilka razy. Zasluga to również scenografii. Scenografię „załatwiali” sobie sami. Pomagał im cioteczny brat pani Wiktorii – Lubomir Gosławski, który projektował i tworzył projekty scenografii. Do „Chaty za wsią” całą scenografię wybudował p. Gonera („Kalek”): chatę w lesie, cmentarzyk i mnóstwo drobiazgów na scenę. Całość budziła zachwyt publiczności i to nie tylko w Kłomnicach.

Pani Wiktorii Bugaj tak wspomina te czasy: „Przy okazji inscenizacji „Moralności Pani Dulskiej” wpadła jakaś kontrola i nie mogli się nadziwić, jak mogłam z koleżankami wymyślić i wykonać kostiumy i to wszystko. Sama się dziwię, że tak dużo zrobiłam i miałam tyle energii. Jeździliśmy z przedstawieniami po okolicy, między innymi do Koniecpola wiele razy, do Radomska, do Pławna, Gidel. Za „Zemstę” A. Fredry też dostaliśmy nagrodę.” Do tej ostatniej dekorację robił pan Muras. No cóż! Sama pani Wiktorii była reżyserem, kierownikiem artystycznym, inspicjentem i tym, kto był potrzebny. Takiej energii tylko pozazdrościć.

Kłomnickiemu teatrowi towarzyszyła muzyka. Początkowo tworzyła ją mama p. Wiktorii. Później komponował i akompaniował na scenie prof. H. Fait, znany wszystkim radomszczańskimi kompozytorem i pedagogiem.

W 1964 r. pani Wiktorii Bugaj prze-



Ze zbiorów Pani Wiktorii Bugaj - scena z „Niemców” L. Kruczkowskiego. Przy stole siedzi Wiktorii Bugaj i w mundurze niemieckim Władysław Bugała (Willi) oraz stoją Barbara Zych (siostra p. Wiktorii jako pokojówka i Nowicki Zenon (żołnierz).

bywała w Krynicy. Przyjechał tam wtedy Teatr młodego widza ze sztuką „Zakręt” Ewy Szumańskiej. Bardzo jej podobała i postanowiła „zdobyć” ją dla kłomnickiego zespołu teatralnego. Pracujący wtedy na poczcie Mieczysław Gonera pomógł znaleźć jej kontakt z autorką i teatrem. Stamtąd też pożyczili tekst, przepisali, przygotowali i... zagrali. Sztuka - jak mówi pani Wiktorii - była nieco trudna, ale mąż (Alojzy Bugaj) stale czytał wyjaśnienia i wskazówki. Była to ostatnia sztuka, jaką zagraliśmy. Potem jeszcze tylko w Roku Reymontowskim (1967) zebrałiśmy się, by zagrać fragmenty „Chłopów” u nas i w Kobielach Wielkich.

Teatr kłomnicki oddziaływał również na aktywność młodzieży. W 1946 i 47 za teatr wzięły się harcerki. Pani Bugaj im pomogła w reżyserii i wielu sprawach, które młody zespół musiał pokonać. Dzięki temu i one miały swoje sukcesy. Później młodzi aktorzy pojawili się u niej jak np. Wł. Bugała i Z. Gonera, Lucyna Sankowska.

Według relacji innej uczestniczki teatru, pani Marii Ciastowskiej, działalność amatorskiego teatru przynosiła Kłomnicom sławę, ale też wiele innych korzyści. Do nas też przyjeżdżały teatry z innych stron Polski. Słyszę wspomnienia (W. Sankowski) o tym, jak przyjechał do nas teatr z Lublina i przedstawiał sztukę „Szczęście Frania” (lata 50-te). Wystąpił teatr amatorski z Pławna. Pojawiał się też profesjonalny teatr z Częstochowy, który wystawił

między innymi w naszej remizie: „Sen nocy letniej” Szekspira i komedię „Grube Ryby” Bałuckiego. Tak więc zawiątała do nas również sztuka zawodowa. Warto wspomnieć również teatralne tradycje sprzed wojny, kiedy też miała miejsce amatorska działalność.

Warto jeszcze wspomnieć o sprawie, której pani Wiktorii Bugaj poświęciła wiele energii. Zaraz po wojnie poznali Włodzimierza Grabowskiego – wnuczka Edwarda Reszke. Znaleźli na cmentarzu w Borowni grób wielkiego śpiewaka. Był w opłakanym stanie. Z właściwą sobie pasją zaczęła starania o jego odnowę i właściwą opiekę. Znalazła też wielu sojuszników: swego brata Antoniego Marszałka – współzałożyciela Tow. Przyjaciół Kruszyny, nauczyciela z Borowna p. Brewczyńskiego i wielu innych. Napisała nawet do Waldorffa, znanego orędownika odnowy cmentarza na warszawskich Powązkach. Trafiła do Ministerstwa. Efekty się pojawiły. Grób został uporządkowany i naprawiony, opiekę przejęła Szkoła Podstawowa im. E. Reszke w Borowni, pojawiła się tablica informująca o wielkim śpiewaku. A w domu państwa Bugajów, ze znajomości z Wł. Grabowskim zostały jeszcze dwa kinkiety pochodzące z domu Reszków w Garnku.

Kończąc, chciałbym podziękować pani Wiktorii Bugaj za tyle cennych informacji, ale też pogratulować ciekawego i czynnego życia, życząc jeszcze długich lat zdrowia, bo mimo 90 lat ciągle jest jeszcze pełna werwy. ■

Wycieczka emerycka do „kraju dzieciństwa gdzie człowiek po świecie biega jak po łące”*

Danuta Wilk

*A.Mickiewicz – „Pan Tadeusz” – Epilog

Dzięki osobistemu zaangażowaniu przewodniczącego pana Henryka Przecha oraz staraniom członków Zarządu PZER i I w Kłomnicach grupa emerytów z Kół Kłomnice, Pławno i Ciężkowice wyjechała w dn. 21 – 24 maja 2009r na wycieczkę do Trok, Wilna i Druskiennik.

Pisząc ten artykuł, chce się z Państwem - szanownymi czytelnikami „Gazety Kłomnickiej”, podzielić niezapomnianymi wrażeniami z wycieczki do miejsc, za którymi tęsknili nasi najwięksi poeci, a przede wszystkim A. Mickiewicz.

Po przyjeździe zatrzymaliśmy się w Trokach, od których zaczęliśmy zwiedzanie, bo „być w Wilnie a nie zajrzeć do Trok, to tak jak być w Rzymie, a papieża nie widzieć”.

Troki to dawna stolica Litwy. Położone są 28km na zachód od Wilna. Sympatyczna pani przewodnik przybliżyła nam historię tego miejsca. Około 1320 r była to siedziba Wielkiego Księcia Giedymina. Po jego śmierci Troki stały się własnością księcia Kiejstuta, który zaczął budowę dwóch zamków – na półwyspie i na wyspie. Budowy dokończył syn Kiejstuta – Witold.

Zwiedzaliśmy zamek położony na wyspie jeziora Galwie. Pięknym, drewnianym mostem doszliśmy do zamku, a potem przez most zwodzony na dziedziniec. Obejrzelśmy komnaty książęce, zbiory zabytkowych naczyń, monet i obrazów. Tą samą drogą udaliśmy się do urokliwego drewnianego miasteczka zamieszkanego przez jeden z najmniejszych narodów europejskich – Karaimów, którzy w średniowieczu zostali tu ściągnięci z Krymu. Karaimi pielęgnują swoje tradycje, m.in. narodową kuchnię. Kiedyś słynęli ze sztuki solenia ogórków. Specjałem kuchni karaimskiej są kibiny, czyli pierożki nadziewane siekanym mięsem i pieczone w piekarniku. Mieliśmy okazję skosztować tego przysmaku ponieważ po zwiedzaniu Trok p . przewodnik

zaprowadziła nas do restauracji, gdzie można było zjeść kibiny. Były naprawdę bardzo smaczne, zwłaszcza gdy popiło się je litewskim krupnikiem.

Po krótkim odpoczynku udaliśmy się do Wilna. W trakcie podróży wysłuchaliśmy informacji o dziejach tego miasta, a pierwszą historyczną datą związaną z jego dziejami jest rok 1323, kiedy to Książę Giedymin przeniósł stolicę swojego państwa z Trok do Wilna.

Miasto leży w rozległej kotlinie otoczonej wzgórzami, a liczne wąwozy i jary nadają krajobrazowi miasta szczególnej malowniczości i urody.

Pierwszym obejrzanym wileńskim zabytkiem była katedra Wileńska, wznosząca się na rozległym placu u podnóża Góry Zamkowej. Dzieje świątyni sięgają czasów bardzo odległych, „czasów Litwy pogańskiej”. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa Władysław Jagiełło zakłada w tym miejscu kościół drewniany. Obecnie jest to imponująca budowla upiększona wieloma rzeźbami i posągami. Wewnątrz Katedry znajduje się 11 kaplic. W jednej z nich w 1547r Zygmunt August wziął potajemnie ślub z Barbarą Radziwiłłówną.

Po wyjściu ze świątyni udaliśmy się na stary katolicki cmentarz na Rossie założony w 1769r. Cmentarz składa się obecnie z części starej i nowej. Stara Rossa jest położona w przepięknym miejscu. Rozkłada się tarasami na stoku dość pochyłego pagórka. Między rozłożystymi drzewami pną się w górę, to znowu schodzą w dół kręte ścieżki prowadzące do mogił. Pod murem cmentarza tuż przy bramie znajduje się skromny cmentarz żołnierski. Centralne miejsce tego cmentarzyka zajmuje mogiła z płytą z czarnego granitu. Na niej wryty jest krzyż i napis: „Matka i serce syna”. W tym szczególnym miejscu nasza grupa zatrzymała się na dłużej. Tutaj właśnie, 12 maja 1936 r. w srebrnej urnie uroczyste złożone zostało serce marszałka obok trumny

zmarłej przed wieloma laty matki Józefa Piłsudskiego. Na płycie znajdują się słowa wielbionego przez marszałka poety – Juliusza Słowackiego: „Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą za innych śladem iść tą samą drogą. Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu gniazdo na skałach orla niechaj umie spać, gdy źrenice czerwone od gromu i słychać jęk szatanów w sosen szumie. Tak żyłem”. Na płycie nagrobnej złożyliśmy wiązanek z biało – czerwonych kwiatów oraz zapaliliśmy znicze.

Po chwili zadumy ruszyliśmy za panią przewodnik stromą ścieżką na tzw. „Górkę Literacką”, gdzie spoczywają pisarze, poeci, profesorowie, artyści. Po cmentarnych ścieżkach można by jeszcze długo błądzić, ale my, pozostając pod urokiem poznanych miejsc musieliśmy niestety wsiąść do autokaru by dojechać do Solecznik – miejsca naszego zakwaterowania.

Zwiedzanie Wilna rozpoczęliśmy od wizyty w przepięknym kościele pw. św. Piotra i Pawła. Fundatorem tego przybytku był wielki hetman litewski, wojewoda wileński Michał Kazimierz Pac. Po przekroczeniu progu kościoła o dość skromnym wystroju zewnętrznym otworzył się naszym oczom widok niezwykle i wspaniały wystrój wnętrza kościoła, który ktoś określił jako „pieśń nad pieśniami tętniąca bujnością ówczesnego życia”. Wykonanych ze stiuku figur jest tu ponad dwa tysiące. Rzeźby i płaskorzeźby przedstawiają sceny biblijne, sceny z życia mieszczań, girlandy roślin, atrybuty wojskowe. Naszą uwagę przykuł szczególnie przepiękny żyrandol kryształowy w kształcie łodzi oraz niezwykle ambona drewniana, która ma kształt okrętu z podniesionym żaglem. Oczarowani niezwykle pięknem tej świątyni opuszczaliśmy ją niechętnie, ale na zewnątrz czekały na nas kolejne atrakcje. Tym razem był to kościół Św. Ducha. Jest to jedyna świątynia, w której Msze św. odprawiane są

wylącznie w języku polskim. Właśnie w tym kościele podczas pielgrzymki na Litwę w 1993r. Ojciec Święty spotykał się z Polakami Diecezji Wileńskiej. Po obejrzeniu tego zabytku ruszyliśmy za naszą przewodniczką w dalszą wędrowkę po mieście. I cóż zobaczyliśmy tym razem? Nad miastem położonym w dolinie, na najwyższej górze zwanej niegdyś Łysą Łnią w słońcu trzy śnieżnobiałe krzyże jakby stały na straży wiary i pamięci. Jest znana bardzo piękna legenda związana z historią tych krzyży. Zachęcam Państwa do zapoznania się z nią. Jest tego warta. Góra, na której znajdują się owe krzyże otrzymała nową nazwę jako Góra Trzykrzysta. Podziwialiśmy z jej szczytu przepiękną panoramę Wilna. Po zejściu ze Wzgórza ruszyliśmy w kierunku Starówki wileńskiej. W jednym z najbardziej uroczych miejsc Wilna, przy kościele św. Anny i Bernardynów znajduje się pomnik A. Mickiewicza. Przedstawia on młodzieńczą postać poety z twarzą zwróconą w kierunku miasta. Zatrzymaliśmy się tam na chwilę aby zrobić pamiątkowe zdjęcia. Potem ruszyliśmy dalej, gdzie nieopodal zaułku Bernardyńskiego mieści się muzeum Mickiewicza. Nieczynne przez wiele lat, wznowiło swoją działalność w 1983 r. Obejrzeliśmy pamiątki oraz wysłuchaliśmy wielu ciekawostek z życia poety. W trakcie dalszego zwiedzania miasta zatrzymaliśmy się przed wspaniałym gotyckim zespołem architektonicznym, który stanowią kościół O.O. Bernardynów z klasztorem oraz kościółek Św. Anny, który jak głosi legenda, Napoleon chciał na własnych dłoniach przenieść do Paryża. Po pewnym czasie dotarliśmy na centralny plac Starówki – rynek, zwany placem ratuszowym. W XV wieku wzniesione tu zostały: ratusz, kramy i piękne kamieniczki, z których przetrwały niestety tylko nieliczne. W tych kamienicach odbywały się zebrania Filomatów i Filaretów, tu mieszkał A. Mickiewicz przed wyjazdem do Rosji, tu mieszkali Juliusz Słowacki i J. I. Kraszewski. Na ulicy Ostrobramskiej naszą uwagę przykuła przepięknej urody Brama Brazylikańska „diament architektury barokowej”. Brama zaprowadziła nas na dziedziniec, gdzie znajduje się cerkiew św. Trójcy i były klasztor ojców Bazylianów. To właśnie tu, w murach

dawnego klasztoru na przełomie 1823 – 1824 Nowasilcow więził polską młodzież, studentów Uniwersytetu Wileńskiego, a w jednej z cel przebywał A. Mickiewicz. Zatrzymaliśmy się jeszcze na chwilę przed kościołem św. Teresy i ruszyliśmy ku pobliskiej Ostrej Bramie i Kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia.

Do obwarowanego miasta prowadziło początkowo pięć bram. Najzłotniejszą armii moskiewskiej obrócił miasto w ruinę. Głód i zaraza wyłudniły Wilno, zniszczony został mur obronny, ocalała tylko jedna brama – Ostra. Nazwa Ostra Brama przyjęła się nieco później i wiąże się z usytuowaniem geograficznym bramy, która w tym miejscu tworzy jakby ostry klin. Stanowi ona jeden z najcenniejszych zabytków architektury Wilna. Od wewnętrznej strony mieści się kaplica, która kryje najpiękniejszy klejnot, skarb mieszkańców miasta i całego świata katolickiego – słynący cudami obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Kult tego obrazu zawdzięczać należy przybyłemu do Wilna w 1624 r. Ojcom Karmelitom Bosym. W ciszy i skupieniu udaliśmy się do Kaplicy. Zobaczyliśmy obraz Matki Bożej Miłosierdzia, której głowę zdobią dwie korony. Wnętrze kaplicy zdobią wrota składane przez wiernych. Modlił się tutaj Jan Paweł II, który podarował Najświętszej Paniencie sznur pereł. Na wewnętrznej fasadzie kaplicy są wypisane słowa: „Matko Miłosierdzia pod Twoją obronę uciekamy się”. Jest to szczególne miejsce zmuszające do refleksji nad własnym życiem, losami ojczyzny i tak jednoznacznie kojarzące się z innym cudownym obrazem, tym na Jasnej Górze. Wzruszeni niecodziennym przeżyciem opuściliśmy to cudowne miejsce, które było zarazem ostatnim etapem naszej wędrowki po Wilnie.

W niedzielę rano wyruszyliśmy do Druskiennik. Jest to miejscowość położona na wysokim brzegu Niemna, otoczona lasami i łagodnymi pagórkami, tonąca w zieleni, przesycona zapachem ozonu i żywicy. To popularne litewskie uzdrowisko znane jest daleko poza granicami kraju. W okresie międzywojennym Druskienniki skutecznie rywalizowały z Ciechocinkiem czy Krynica. Miasto dużo zawdzięcza Józefowi Piłsudskiemu, który przyczynił



się do jego rozwoju i często tu przebywał. Dziś w Druskiennikach leczy się kilkadziesiąt chorób i dolegliwości m.in. schorzenia układu pokarmowego i krążenia, choroby reumatyczne, nerwice itp. Odbyliśmy piękny spacer nad Niemnem toczącym leniwie swoje wody. Podziwialiśmy wspaniałe sanatoria tonące w zieleni. Weszliśmy do jednego z nich, gdzie można było degustować tutejsze wody lecznicze. W pobliżu uzdrowisk miejscowi kupcy rozłożyli kramy z różnymi wyrobami, przeważnie z bursztynu. Można było kupić przepiękne korale, naszyjniki, bransolety i inne cudeńka.

To że wycieczka była tak atrakcyjna i bezpieczna zawdzięczamy w dużej mierze przemijającej p. Iwonce Poniewierskiej, która „matkowała” nam przez cały czas starając się aby wszyscy byli zadowoleni. Duże słowa uznania i podziękowania należą się panom kierowcom, którzy nie tylko wspaniale prowadzili autokar, ale ujęli nas kulturalnym zachowaniem, taktem i troską o pasażerów.

Mam taką cichą nadzieję, że tym moim artykułem o podróży na Litwę chociaż trochę zachęciłam Państwa do odwiedzenia tych przepięknych miejsc, a zwłaszcza Wilna, bo „poznać Wilno to znaczy – pokochać je na zawsze” powiedział prof. Juliusz Kłos, autor przewodnika po tym mieście, z czym całkowicie i bez zastrzeżeń zgadzam się. ■

Informacje dotyczące działalności Związku Emerytów w Kłomnicach

Henryk Przech

Zgodnie z przyjętym planem działalności społecznej Związku na bieżący rok Prezydium informuje członków i osoby zainteresowane jakie zamierzenia pozostały jeszcze do zrealizowania:

1. Jednodniowa wycieczka do Kazimierza Dolnego dnia 06 sierpnia.
2. Jednodniowa wycieczka w Góry Świętokrzyskie w dniu 20 sierpnia.
3. Wyjazd do miejsca pamięci narodowej. „Bitwa pod Mokrą” w dniu 31.08 lub 01.09.
4. Jednodniowa wycieczka do Niepo-

kałanowa i Żelazowej Woli w dniu 20 września.

5. Wyjazdy do teatru i kina - miesiące jesienne.

6. Uroczyste obchody Dnia Seniora w Oddziale Rejonowym Kłomnice - listopad.

7. Spotkanie towarzyskie - Bal Seniora w listopadzie.

Zakończono zapisy na 10 dniowe wczasy w Świnoujściu w terminie od 03 do 12 października. Wyjeżdżają 72 osoby.

Do 13 sierpnia trwają zapisy na

turnus wczasowy (7 dniowy) wraz ze zwiedzaniem autokarem zabytków na terytorium Beskidzkim.

Zapraszamy członków do udziału w organizowanych imprezach a osoby chętne do zrzeszenia się w Polskim Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów (osób niepełnosprawnych).

Ponadto informujemy, że chcemy nawiązać współpracę z osobami niepełnosprawnymi w wieku powyżej 18 lat. Osoby te mogą zgłaszać się do biura naszego Zarządu przy ulicy Strażackiej 18 w Kłomnicach w każdy poniedziałek i czwartek w godzinach od 10 do 12.

Jeżeli będą chętni to zamierzamy czynić starania o zorganizowanie dla nich wycieczki lub uroczystego spotkania. ■

NIE JESTEŚCIE SAMI!

Henryk Przech

Prezydium Zarządu OR PZER i I w Kłomnicach postanowiło opracować wniosek o dofinansowanie ze środków PFRON pikniku dla osób niepełnosprawnych. Przewodniczący Zarządu zwrócił się do p. Adama Zająca – Wójta Gminy Kłomnice z wnioskiem o objęcie pikniku honorowym patronatem. Wniosek został zaakceptowany, ustalono również zarys propozycji pikniku pod nazwą: „Sprawni inaczej wśród swoich”.

W terminie do 30 listopada 2008r złożyliśmy przygotowany wniosek o dofinansowanie w PCPR w Częstochowie. W pierwszym kwartale obecnego roku otrzymaliśmy zawiadomienie, że wniosek nasz został w ramach konkursu przyjęty, ale dofinansowanie musi być znacznie zmniejszone ze względu na małe środki PFRON-u przekazywane do dyspozycji Starosty Częstochowskiego.

Czujemy się wyróżnieni, bo nasz wniosek jako jedyny w powiecie został przyjęty za co składamy podziękowania. Po spisaniu umowy na dofinansowanie poprosiłem Pana Wójta o udzielenie pomocy w organizacji pikniku i jednocześnie o wsparcie fi-

nansowe.

Pan Adam Zająca zaprosił na pierwsze spotkanie organizacyjne kierowników jednostek organizacyjnych Gminy Kłomnice tj. GOPS, GOK, Zespół Szkół w Kłomnicach i Prezesa GS”Sch” oraz prezesa OSP. Ustalono, że organizatorami pikniku będą: Oddział Rejonowy PZER i I w Kłomnicach, GOPS, GOK i Zespół Szkół w Kłomnicach.

Zarząd GS i OSP włączy się również w organizację udzielając pomocy i wsparcia materialnego.

Do organizacji i materialnego wsparcia włączyli się również: Producent Wyrobów Medycznych „GAMA” z Będzina pod kierownictwem swego przedstawiciela i jednocześnie menagera p. mgr. Ilony Balas z Kłomnic, Bank Spółdzielczy w Kłomnicach i firma jubilerska p. Marka Poniewieskiego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszyscy zainteresowani organizacją pikniku bardzo chętnie i bezinteresownie włączyli się do działań na rzecz osób niepełnosprawnych.

Piknik odbył się 14 czerwca na placu i boisku Zespołu Szkół w Kłomnicach zgodnie z przyjętym i ogłoszonym na plakatach z programem.

Jako organizatorzy pikniku mieliśmy szczęście, bo w dniu imprezy (niedziela) dopisywała nam również słoneczna pogoda.

W pikniku licznie udział wzięły zaproszone osoby „sprawne inaczej” ze swymi opiekunami i mieszkańcami Gminy w tym radni Gminy i powiatu oraz osoby z kierownictwa władz jednostek organizacyjnych Gminy, instytucji i firm biorących udział w pikniku oraz Strażacy ochotnicy z jednostki OSP Kłomnice, a w tym strażacka orkiestra.

Do realizacji programu zaproszenie przyjęły dwie solistki tj: Agnieszka Twardoch z Kłomnic i Dagmara Bogucka z Rzerzyczyc oraz zespół solistek z Zespołu Szkół w Kłomnicach pod kierownictwem p. mgr. Elżbiety Twardoch. Na zaproszenie kierownictwa GOK-u przybył również zespół bębniistów z Katolickiego Gimnazjum w Radomsku dla osób niepełnosprawnych. Orkiestra strażacka dała piękny koncert, a strażacy ochotnicy przygotowali pokaz sprzętu ratowniczego. Nauczyciele ZS w Kłomnicach prowadzili przygotowane konkursy.

Wójt Gminy otworzył i przywitał wszystkich przybyłych na piknik oraz złożył podziękowania organizatorom za społeczny wkład pracy w przygotowaniu i przeprowadzenie imprezy. Przewodniczący Zarządu Związku Henryk Przech jako inicjator i inspirowany tego pierwszego pikniku w na-

szej gminie dla osób niepełnosprawnych podziękował wszystkim osobom przybyłym i biorącym udział w pikniku.

Z zaproszonych osób z poza Gminy przybyła jedynie przewodnicząca Zarządu Oddziału Okręgowego PZER i I w Częstochowie p. Irena Pianka wraz ze swoją najbliższą rodziną. Jesteśmy bardzo wdzięczni Pani Przewodniczącej, składamy serdeczne podziękowania.

Piknik był prowadzony przez instruktora GOK-u p. Renatę Krawiec i Dawida Chybalskiego bardzo ciekawie i profesjonalnie. Wyrażam podziękowanie absolwentce Gimnazjum w Kłomnicach Emilii Woldan za obsługę fotograficzną pikniku i przeka-

zanie nam zdjęć na dwóch dyskietach.

Miło było słuchać podziękowań rodziców dzieci niepełnosprawnych za zorganizowanie tego pikniku, kierowanych do Pani kierownik GOPS-u.

Ośmielam się w imieniu Prezydium Zarządu OR PZER i I w Kłomnicach podziękować Panu Adamowi Zajacowi Wójtowi Gminy za objęcie imprezy Honorowym Patronatem, wszystkim współorganizatorom, pod kierownictwem p. Barbary Mizery, p. Leszka Janika i p. Barbary Kanońskiak oraz wolontariuszom, którzy włączyli się w organizację a szczególnie tym osobom, które nie są wymienione w powyższym tekście.

Celem organizacji pikniku było tworzenie lepszego klimatu dla działań wobec osób niepełnosprawnych i integracji ze społecznością lokalną. Ponadto włączanie „sprawnych inaczej” do większej aktywności ruchowej, plastycznej i sprawnościowej.

Chodziło nam również o to aby w kalendarzu uroczystości i imprez w gminie osoby „sprawne inaczej” miały swoje święto i mogły przeżywać go wspólnie ze współmieszkańcami.

O tym, czy zamierzenie udało się zrealizować ocenią osoby biorące udział w pikniku a głównie te „sprawne inaczej”

Znów przyznano stypendia dla szczególnie uzdolnionych uczniów

Wanda Kusztal

Działając na podstawie Uchwały Rady Gminy Kłomnice Nr 279/XXX/06 z dnia 27.02.2006r. oraz Załącznika do niniejszej uchwały, którym jest Regulamin przyznawania Stypendium Wójta Gminy Kłomnice, powołana przez Wójta Gminy Komisja w dniu 15 czerwca br. rozpatrywała wnioski w sprawie stypendiów dla uczniów szczególnie uzdolnionych ze szkół podstawowych i gimnazjów gminy Kłomnice.

Stypendia te przyznawane są semestralnie, a ich wysokość wynosi 1.000,00zł. Wnioski w sprawie przy-

znawania stypendium rozpatrywane są dwa razy w roku: w lutym oraz w czerwcu każdego roku.

Po zapoznaniu się z dokumentacją, biorąc pod uwagę osiągnięcia uczniów Komisja zaopiniowała wnioski i przekazała Wójtowi, który je zaakceptował. Na tej podstawie Wójt Gminy Kłomnice podjął decyzję o przyznaniu stypendiów 16 uzdolnionym wychowankom naszych szkół i tak stypendia otrzymali:

1. Z Zespołu Szkół w Kłomnicach: Kupezak Maciej, Kaczorowski Tomasz, Łęgowik Klaudia, Stępień Jolanta, Centkowski Janusz, Bik Emil,

Szymczyk Dominika, Krzemiński Sebastian, Pluciński Łukasz, Kusak Mateusz.

2. Z Zespołu Szkół w Rzerzęczycach: Szymczak Kamil, Klekowski Mateusz, Chybalski Dawid.

3. Z Zespołu Szkół w Garnku: Musiał Klaudia.

4. Z Zespołu Szkół w Zawadzie: Woldan Sylwia, Borowik Justyna.

Wszystkim Stypendystom Wójta Gminy Kłomnice serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów i osiągnięć.

SPROSTOWANIE

Patrycja Burzyńska, Zespół Szkół im. K. Mokuszyńskiego w Skrzydłowie

Wartykule „Ciągłe pada, a ja ... a ja chodzę!” autorstwa Patrycji Burzyńskiej, zamieszczonym w Gazecie Kłomnickiej maj/czerwiec 2009,

wkradła się literówka odnośnie nazwiska jednej z uczestniczek IV Marszów na Orientację z Kozłkiem Matołkiem w Skrzydłowie, a mianowicie uczniowie Gimnazjum z Rze-

ręczyc - Iwony Mendak. Za pomyłkę autorka wymienionego artykułu serdecznie przeprasza.

VI Finał Turnieju Przyrodniczo – Łowieckiego Blachownia 2009

Robert Detka

Pod patronatem Łowczego Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Częstochowie Ireneusza Chłada i Burmistrza Blachowni Zdzisława Nowaka, w dniu 30 maja 2009r. odbył się finał kończący tegoroczną edycję Turnieju Przyrodniczo – Łowieckiego. Impreza tradycyjnie była rozgrywana w trzech konkurencjach: wiedzy, budek lęgowych dla ptaków oraz plastyczny. W kategorii wiedzy po raz drugi z rzędu zwyciężyła reprezentacja naszej gminy, w składzie: Tomasz Kaczorowski, Piotr Centkowski, Wojciech Szafarowicz. Sukces ten należy przypisać oczywiście uczniom z Gimnazjum w Kłomnicach, skąd wywodzi się cała drużyna, władzom gminy przychylnym propagowaniu wiedzy łowieckiej oraz nauczycielom. Fakt

że skład osobowy reprezentacji gminy w porównaniu do zeszłorocznej (również zwycięskiej) zmienił się w 100% podkreśla sukces pracy pedagogicznej, prowadzącej zespół p. Marzeny Borkowskiej. Na drugim i trzecim miejscu w porównaniu z ubiegłym rokiem nie było zmian, odpowiednio były to reprezentacje gminy Konopiska i Mykanów. Nie był to jedyny sukces reprezentantów naszej gminy w tym Turnieju. W kategorii budek lęgowych dla ptaków, zwyciężył Marcin Rakowski z Gimnazjum w Witkowicach. Podczas finału Turnieju w Blachowni prezentowane były wystawa Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, oraz pokaz kilkunastu ptaków łowieckich (sokoły, sowy, jastrzębie). Temu ostatniemu pokazowi towarzyszyła prelekcja szefa ornitologów częstochowskich

p. Stanisława Czyża. Nie kwestionowanym przebojem imprezy był występ Czesława Tyrola, który naśladował głosy ptaków oraz zaprezentował metody wabienia zwierzyny. Na koniec, Burmistrz Blachowni uhonorował organizatorów Turnieju min. Marka Organa, Marka Dybskiego, Lecha Normana, Roberta Detka, wręczając im pamiątkowe puchary. Turniej Przyrodniczo – Łowiecki powstał z inicjatywy myśliwych polujących w naszej gminie z Kół „Łoś” Częstochowa, „Łowiec” Radomsko, „Cyranka” Sosnowiec oraz Wójta Adama Zająca. Pierwsza edycja odbyła się w 2004r. od tego czasu co roku bierze w nim udział młodzież z kilkunastu gmin, tym bardziej cieszą sukcesy odnoszone przez naszych reprezentantów. ■

Tajemnice i ciekawostki Dolnego Śląska

Halina Zielińska, Zenona Tomaszewska

Dnia 11 lipca bardzo wczesnym rankiem grupa emerytów z PZER i I z Kłomnic, Rzerzeczyc i okolic wyruszyła na 1-dniową wycieczkę po Dolnym Śląsku. W programie było zwiedzanie sztolni w Walimiu (27 km od Wałbrzycha, Kościoła Pokoju w Świdnicy i zamku Książ.

Dzień zapowiadał się chłodny i deszczowy, chwilami padało. Z okien autokaru mogliśmy obserwować, szkody jakie wyrządziły ulewne deszcze i powodzie w okolicach Opola, Wałbrzycha, Dzierżoniowa i inny miast i wsi Dolnego Śląska. Inaczej ogląda się skutki tych kataklizmów na ekranie TV a inaczej przeżywa się widoki podtopionych zbóż, zalanych pól ziemniaków czy kukurydzy oglądanych własnymi oczyma.

Pierwszym zwiedzaniem naszego zwiedzania był Walim – mała wieś ukryta w lasach u podnóża Gór Sowich, a właściwie – sztolnie walimskie – tajemnicze podziemne fabryki czy budowle. Droga

wykonana częściowo z granitowej kostki była wąska, kręta i prowadziła przez porośnięty lasem masyw górski.

O godzinie 8.30 dotarliśmy do tego tajemniczego i tragicznego miejsca. Od 1943r Niemcy rozpoczęli tu ogromne prace budowlane pod kryptonimem „Kriese” („Olbrzym”). Budowa nie została nigdy ukończona, a jej pozostałością jest szereg podziemnych korytarzy i labiryntów o komorach tak wielkich, że mogłyby pomieścić całe domy. I to wszystko wykute siłą ludzkich rąk, rozrwane dynamitem, uporządkowane wg niemieckiego planu.

Jeszcze przed wejściem w głąb sztolni obejrzelśmy resztki naziemnych budowli i urządzeń – betonowe schrony, wartownie, resztki kolei wąskotorowej w której wagonikach wywożono pokruszone skały; działka przeciwlotnicze świadczące o wojskowym charakterze obiektu.

Około godziny 9.00 p. przewodnik

wprowadził nas do sztolni nr. 1. Troche zmarzliśmy, bo na dworze było dość chłodno, a wewnątrz było zaledwie 5°C. Ze stropu chodnika kapiała woda, pod nogami było mokro, ciemne korytarze potęgowały nastrój grozy. Oglądaliśmy wielkie, wykute w litej skale komory, rozpoczęte betonowe stropy i ściany, szyny kolejowe, wózki, narzędzia, niedokończone chodniki i tunele, zasypane, tajemnicze otwory.

Podczas wędrówki sztolniami nr. 2 i 3 przewodnik opowiadał, że w tych nieludzkich warunkach od 1943r aż do końca wojny w maju 1945r pracowali więźniowie obozów koncentracyjnych m.in. z Gross Rosen i jeńcy wojenni różnych narodowości. Zginęło ich tam ok. 30 tysięcy. Do dziś nie wiadomo jaką zagadkę kryją sztolnie walimskie. Czy budowany obiekt miał być główną kwaterą Hitlera? Czy może miały to być tajne zakłady przemysłowe produkujące tajną broń dla Wehrmachtu? I tu nasuwało się pyta-







Miejsce i rok
rozegrania finału turnieju

Zwycięzcy
(miejsce w finale)

2004 Kłomnice

Kłomnice

2005 Boronów

**I Boronów,
II Koszęcin,
III Konopiska**

2006 Kłomnice

**I Boronów,
II Kłomnice,
III Koszęcin**

2007 Kłomnice

**I Kłomnice,
II Konopiska,
III Mstów**

2008 Konopiska

**I Kłomnice,
II Konopiska,
III Mykanów**

2009 Blachownia

**I Kłomnice,
II Konopiska,
III Mykanów**

Fot.: W. Deska; Red.: R. Detka, P. Wysocki





M. Organa



I. Chład



Z. Unglik



J. Szpila

Organizatorzy i przyjaciele Turnieju



R. Kocieliński



Z. Rytter



M. Dybski



M. Borkowska, Z. Nowak, A. Zając, P.W. Sobala



L. Norman

Z. Nowak



M. Krupiński



A. Zimoński



Z. Korzekwa



Cz. Tyrol

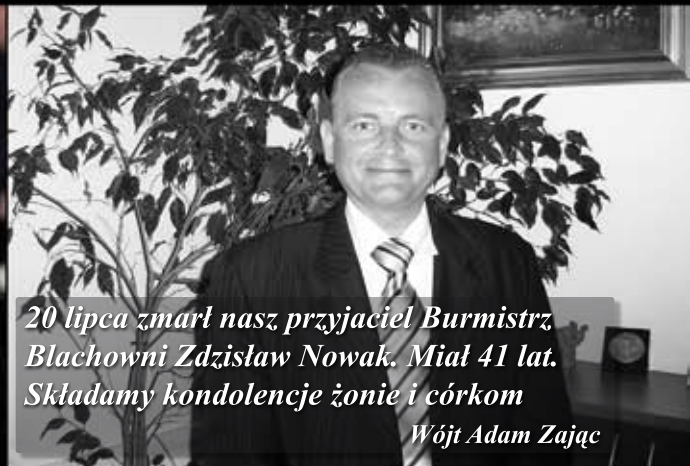
Polski Związek Łowiecki; Łowczy Okręgowy PZŁ w Częstochowie; Burmistrz Blachowni; Komendant Wojewódzkiej Straży Łowieckiej; Starosta Częstochowski; Wójt Gminy Kłomnice; Wójt Gminy Konopiska; Wójt Gminy Przyrów; Wójt Gminy Starcza; Nadleśnictwo: Koszęcin, Herby, Złoty Potok, Konieczpol, Olesno; Kola Łowieckie: „Łoś” Częstochowa, „Łowiec” Radomsko, „Prawidłowego Łowiectwa”, „Uroczyisko” Herby, „Ryś” Kłobuck, „Lis” Dąbrowa Zielona, „Słonka” Częstochowa, „Nad Okszą” w Nowej Wsi, „Rogacz” Kleśniska, „Dąbrowa” Koszęcin



J. Detka, R. Detka, J. Domański, sokół Harrisa



Z. Stepień



*20 lipca zmarł nasz przyjaciel Burmistrz Blachowni Zdzisław Nowak. Miał 41 lat. Składamy kondolencje żonie i córkom
Wójt Adam Zając*

nie: Czy dla tego szaleńczego zamiaru z 1943r musiało zginąć tyle istnień ludzkich? Z tą smutną refleksją opuściliśmy Walim i udaliśmy się w dalszą drogę.

Pogoda się poprawiła, nawet wyjrzało słońce. W inny nastrój wprowadził nas kolejny wart obejrzenia obiekt. To kościół Pokoju w Świdnicy. Jest to bazylika ewangelicko – augsburska wzniesiona na planie krzyża w roku 1656. Tak, to właśnie jest ciekawostka. Kościół został zbudowany w jednym roku (zgodnie z wolą ówczesnego cesarza Ferdynanda III) oraz powstał tylko z drewna, piasku, gliny i słomy. Warunkiem było też, że musiał być po za murami miasta, bez wieży i dzwonów.

Kościół ten ma 1090m², może pomieścić 7500 ludzi, w tym ma 3000 miejsc siedzących, a to za sprawą licznych balkonów, łóż i antresoli. Na jego budowę zużyto ok. 3000 dębów. Świątynia jest wewnątrz bogato zdobiona malowidłami na sufitach i ścianach. Wiszą ozdobne tarcze cechowe, portrety zasłużonych mieszczan i szlachty oraz herby fundatorów kościoła. Na uwagę zasługują wielkie barokowe organy z ruchomymi figurkami aniołów i piękne rzeźby ołtarza głównego oraz ambony z 1728 r.

Kościół Pokoju w Świdnicy jest jednym z dwu zachowanych tego typu obiektów w Europie. Ma olbrzymią wartość historyczną i artystyczną. W 2001 r w Finlandii został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Zabytków Kultury UNESCO. Obecnie często odbywają się tu Międzynarodowe Festiwale Bachowskie i Vratislavia Cantans. My również wysłuchaliśmy półgodzinnego koncertu organowego.

We wczesnych godzinach popołudniowych dotarliśmy do barokowej bramy wjazdowej Książęcego Parku

Krajobrazowego. Drogą wiodącą wśród starych buków, dębów i olbrzymich kęp azalii i rododendronów dotarliśmy do kompleksu zamkowego.

Zamek Książ należący do największych zespołów architektonicznych, w Europie wzniesiony został na urwisku skalnym cyplu u podnóża którego płynie rzeka Pełcznica. Jego początki sięgają XIII w. i czasów Piastów Świdnickich. Pod koniec XIV w zamek przeszedł pod panowanie Czech. Jeszcze kilkakrotnie zmienił właścicieli. Od 1509r aż po lata II wojny światowej pozostaje w rękach starego niemieckiego rodu Hochbergów. Ostatnimi właścicielami Książa byli: Hans Heinrich XV i jego żona Angielka – słynna z urody księżna Dysy. W XVIII w posiadłość rozbudowano i stała się ona wspaniałą barokową siedzibą magnacką z rozległymi ogrodami, tarasami i parkiem o pow. 125ha. Gościli w niej przedstawiciele najlepszych rodów Europejskich np. Książę Walii, Księżęta rosyjscy, królowa grecka Maria, księżna Izabela Czartoryska. Urządzano polowania i turnieje rycerskie. Pod koniec II wojny światowej, gdy ostatni z Hochbergów wyjechał w 1941r, zamek został zniszczony i częściowo spalony, a wszystkie bogactwa, skarby i zabytkowe meble rozgrabione. Odzyskano część z nich i można je zobaczyć w kilku udostępnionych do zwiedzania salach. Przewodnik pokazał nam np. Salon Zielony, Chiński, Salę Maksymiliana, Salon Gier oraz inne odtworzone na podstawie zachowanych dokumentów.

Obecnie zamek jest wielką atrakcją turystyczną i centrum życia kulturalnego regionu. Organizowane są tu stale wystawy, koncerty, festiwale, konferencje, imprezy sportowo – rekreacyjne oraz Święto Kwiatów. W salach zamkowych

zawierane są nawet śluby i organizowane przyjęcia weselne. Część jest wydzielona firmom prywatnym.

Zwiedzaliśmy także podziemia zamkowe, których mury mają prawie 4 m grubości. Widać ślady jakiejś przebudowy z okresu II wojny.

Zamek Książ ma swoje legendy (o Czarnej Damie i Strażniku przyrody) i kryje wiele tajemnic. W czasie ostatniej wojny był siedzibą Hitlera. Wtedy na głębokości 60m została wybudowana sieć rozległych tuneli. Obecnie niektóre są już zawalone. Nie można ich zwiedzać. Historycy twierdzą, że zamek i podziemia kryją wiele tajemnic. Przypuszcza się nawet, że gdzieś tu jest ukryta słynna „Bursztynowa Komnata” a także tzw. „Złoty pociąg” ze zrabowanymi przez Niemców kosztownościami i skarbami który zniknął na trasie do Wrocławia i nigdy nie dotarł do Rzeszy. Po opuszczeniu zamku podziwialiśmy piękne tarasy, zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia i odwiedziliśmy tamtejsze restauracje i kawiarnie.

Pogoda do końca dopisywała, humor również. Zadowoleni i pełni wrażeń wysuszyliśmy w drogę powrotną. W autokarze panowała przyjemna i wesoła atmosfera. Jak to na wycieczce! Na koniec nasi dwaj panowie opiekunowie z Zarządu Związku: p. Kazimierz Makles i p. Ryszard Całus sprawili nam miłą niespodziankę – każdy uczestnik otrzymał czekoladę.

Dziękujemy Zarządowi Związku za zorganizowanie tej ciekawej wycieczki, która dostarczyła nam wiele wiadomości o regionie Dolnego Śląska. Właśnie takich wycieczek życzylibyśmy sobie na przyszłość – w miejsca mało znane i ciekawe. ■

NOWO OTWARTY SKŁAD WĘGLA



H.U.T Wojciech Śliwakowski

Konary ul. Polna 4A

Tel. 600-072-028

Polecamy:

- węgiel z Kazachstanu w promocyjnej cenie
- węgiel polski z najlepszych kopalń
- najwyższej jakości ekogroszek polski, kazachski, czeski w cenach promocyjnych

Rozbudowa...

Ryszard Krok

Od początku wakacji w Zespole Szkół w Rzerzęzycach trwają prace związane z rozbudową szkoły. To drugi, najpoważniejszy etap rozbudowy, obejmujący zarówno część dydaktyczną, jak i zaplecze sportowe. Realizowany projekt wzbogaci placówkę o dodatkowe sale lekcyjne, pracownie przedmiotowe, świetlicę oraz wspaniałe zaplecze sportowe z widownią, nowoczesnymi szatniami dla sportowców, natryskami i pokojami dla nauczycieli wychowania fizycznego. Całość połączy wygodne ciągi komunikacyjne i bezpieczne klatki schodowe łączące obecny budynek z nowobudowanym.

Wykonano już prace ziemne i zbrojenia ław fundamentowych. W dniu 31 lipca br. zostały wylane ławy fundamentowe, a więc powstały zręby pod nowy gmach szkolny. W tym historycznym wydarzeniu uczestniczył Wójt Gminy Kłomnice Pan mgr Adam



Zajając.

Do Zespołu Szkół w Rzerzęzycach uczęszcza obecnie ponad 220 uczniów, w tym 28 dzieci do oddziału przedszkolnego. Dotychczasowa baza lokalowa /mimo modernizacji/ jest niewystarczająca, zarówno dla szkoły podstawowej, jak i gimnazjum. Liczebność wszystkich oddziałów przekracza 24 uczniów, co powoduje ich podział na grupy na zajęciach z języka angielskiego, niemieckiego, informatyki i wychowania fizycznego.

To z kolei skutkuje wydłużeniem zajęć lekcyjnych do późnych godzin popołudniowych i uniemożliwia wydzielenie sal na pracownie przedmiotowe.

Podjęta przez Radę Gminy Kłomnice uchwała oraz wielkie zaangażowanie Pana Wójta w sprawę poprawy bazy lokalowej mają wielkie znaczenie dla społeczności Rzerzęzyc, zwłaszcza iż prognozy demograficzne na najbliższe lata nie przewidują spadku liczby uczniów w obwodzie naszej placówki. ■

NIE TAKA MATEMATYKA STRASZNA...

Marta Krok

Zbliżają się wakacje, najbardziej wyczekiwany okres przez wszystkich uczniów, a wraz z nimi nadchodzi czas na podsumowania, refleksję nad mijającym rokiem szkolnym. W Zespole Szkół w Rzerzęzycach uczniowie mają możliwość rozszerzania swojej wiedzy w różnych dziedzinach, w tym również z matematyki. Przez cały rok szkolny uczniowie Szkoły Podstawowej jak i Gimnazjum rozwijali swoje zdolności matematyczne na zajęciach Ligi Matematycznej prowadzonych przez p. Martę Krok. Zajęcia te miały charakter twórczej pracy uczniów, na których rozwijali swoją wyobraźnię poprzez rozwiązywanie zagadnień matematycznych i zagadek logicznych, które nie raz sprawiały uczniom wiele kłopotów jednak zawsze dociekliwość nie pozwalała uczniom na poddanie

się i mobilizowała ich do rozwiązania problemu. Na zajęciach Ligi Matematycznej uczniowie przygotowywali się również do udziału w konkursach. W listopadzie uczniowie Zespołu Szkół w Rzerzęzycach brali udział w Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym „Alfik”, w którym uczeń klasy piątej - Mateusz Klekowski zdobył maksymalną liczbę punktów i tym samym zajął pierwsze miejsce, uzyskując tytuł laureata. W nagrodę Mateusz pojedzie na tygodniowy obóz naukowo – wycieczkowy do Serpelic. W marcu nasi uczniowie brali udział w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur”, gdzie również Mateusz Klekowski osiągnął wynik bardzo dobry, a uczeń klasy czwartej Kacper Wilk uzyskał wyróżnienie. Także w marcu w naszej szkole została zorganizowana Ogólnopolska Olimpiada Przed-

miotowa z matematyki „Olimpus”, na której Mateusz Klekowski uzyskał tytuł laureata, a uczennice klasy pierwszej gimnazjum Agata Rak i Dominika Dakowska zajęły 15 i 18 miejsce w skali krajowej. Mateusz Klekowski to uczeń wszechstronnie uzdolniony. Osiąga on sukcesy nie tylko z matematyki, ale też z języka polskiego i języka angielskiego. Mateusz zdobył wyróżnienie w IX Wojewódzkim Konkursie Czytelniczym „Kto czyta nie błądzi” i uzyskał tytuł Gminnego Mistrza Ortografii uzyskując pierwsze miejsce w Gminnym Konkursie Ortograficznym, z języka angielskiego Mateusz zdobył tytuł laureata 5 stopnia w konkursie „Test Oxford Plus”. Zwycięzcom gratulujemy i życzymy wszystkim uczniom osiągnięcia jak najlepszych wyników w następnym roku szkolnym. ■

„PEWNIENIE I BEZPIECZNIENIE”

Mariola Królik

Udało się! Pogoda dopisała, uczestnicy zadowoleni, zwycięzcy wrócili do swoich szkół z pięknymi pucharami i dyplomami.

22.05.2009 r. w Zespole Szkół im. J. Kochanowskiego w Witkowicach spotkali się uczestnicy VIII już edycji GMINNEGO KONKURSU WIEDZY O RUCHU DROGOWYM „Pewnie i bezpiecznie”. Tegoroczny konkurs (jak poprzednio) przebiegał w dwóch etapach – teoretycznym i praktycznym. Pierwszy etap – teoretyczny dla klas IV – VI szkoły podstawowej oraz I – III gimnazjum odbył się 24.03.2009 r. Uczestnicy rozwiązywali testy wiedzy pod nadzorem jury, któremu przewodniczył przedstawiciel Komisariatu Policji w Kłomnicach. Zwycięzcy tegoż etapu – drużyna ze Szkoły Podstawowej w Witkowicach w składzie: Paulina Woch, Mikołaj Borkowski i Krzysztof Małolepszy oraz drużyna z Gimnazjum w Witkowicach w składzie: Agnieszka Knysak, Daniel Czech i Bartosz Krok, reprezentowały naszą gminę w eliminacjach powiatowych do Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu

Drogowym. Pierwszy etap dla uczniów klas I – III szkoły podstawowej przeprowadzony został na terenie szkół macierzystych w oparciu o testy przygotowane i przesłane przez organizatorów.

Wszyscy uczestnicy pierwszego etapu wzięli udział w drugim – praktycznym. Uczniowie wraz z opiekunami 22 maja uczestniczyli w rowerowych zmaganiach na terenie MIASTECZKA RUCHU DROGOWEGO w Częstochowie pod czujnym okiem funkcjonariuszki Policji mł. asp. Barbary Klimczak – przedstawiciela Komendy Miejskiej Policji (Sekcja Ruchu Drogowego) w Częstochowie. Do zadań uczestników należało wykazanie się znajomością przepisów na terenie miasteczka ruchu drogowego oraz zaprezentowanie swojej sprawności na torze przeszkód. Zwycięskie drużyny to:

KATEGORIA KLASY I – III Szkoła Podstawowa

I miejsce – Kacper Łysakowski, Adam Szczerbak SP Witkowice

II miejsce – Daniel Musiał, Kamil Majchrzak SP Zawada

III miejsce – Damian Kowalik, Weroni-

ka Błachowicz SP Rzerzęczyce
KATEGORIA KLASY IV – VI Szkoła Podstawowa

I miejsce – Paulina Woch, Mikołaj Borkowski SP Witkowice

II miejsce – Grzegorz Majewski, Łukasz Pluta SP Zawada

III miejsce – Aleksandra Krakówka, Kamil Szymczak SP Rzerzęczyce

KATEGORIA KLASY I – III Gimnazjum

I miejsce – Agnieszka Knysak, Damian Czech G Witkowice

II miejsce – Adrian Olesiński, Jakub Koza G Garnek

III miejsce – Kamil Bik, Piotr Centkowski G Kłomnice

Jak wynika z punktacji puchar przechodni pozostał w Zespole Szkół w Witkowicach.

Organizatorzy konkursu: Mariola Królik, Małgorzata Gonera, Adam Burzyński serdecznie dziękują sponsorowi pięknych pucharów – ULKS Kłomnice w osobie p. Sławomira Pluty. Dziękują również Komisariatowi Policji w Kłomnicach oraz Komendzie Miejskiej Policji (Sekcja Ruchu Drogowego) w Częstochowie za wieloletnią pomoc, współpracę i patronat nad konkursem „PEWNIENIE I BEZPIECZNIENIE”.

■

„Posadź swoje drzewko”

Małgorzata Woszczyzna

Już po raz czwarty Zespół Szkół w Rzerzęczych przystąpił do wielkiej akcji sadzenia drzew i krzewów. Osobami odpowiedzialnymi za przebieg akcji w Zespole Szkół w Rzerzęczych byli: dyrektor szkoły mgr Ryszard Krok, LOP i opiekunka LOP mgr Małgorzata Woszczyzna. Wydarzenie to miało miejsce w dniach 27-29.04.2009 roku. Uczestniczyli w niej uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Posadzono 185 drzew i krzewów. Uczniowie przygotowali teren i wraz z opiekunem LOP-u sadzili drzewa i krzewy zgodnie z planem. Otrzymaliśmy dofinansowanie na zakup roślin w kwocie 2983 zł.

Dzięki tej akcji teren wokół szkoły jest coraz bardziej zielony i urozmaicony wieloma gatunkami drzew i krzewów. Są wśród nich: jałowce łuskowate Blu Star,

jałowce skalne, „Moonglow”, Żywotniki wschodnie, Barwinki pospolite, cisy, cyprysiki, indygowce, pigwowce, żylistki. To tylko niektóre gatunki nasadzone przez naszą młodzież.

Akcja „Posadź swoje drzewko” jest społeczną akcją zainicjowaną, kierowaną i w części finansowaną przez Fundację Ekologiczną „Silesia” jak również wspiera ją finansowo Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Fundacja Ekologiczna „Silesia” koordynuje akcję przez cały czas jej trwania. Akcja ma charakter cykliczny, odbywa się dwa razy w roku. W akcji uczestniczą szkoły, przedszkola, kluby ekologiczne, instytucje ochrony zdrowia i opieki społecznej, które chcą i mają możliwość przyczynienia się do zazielenienia regionu województwa ślą-

skiego. Głównym celem tej akcji jest wzbogacenie w zieleni krajobrazu terenu województwa śląskiego o tysiące nowych drzew i krzewów, co ma wielkie znaczenie dla życia i zdrowia mieszkańców tego regionu. Innym nie mniej ważnym celem tej akcji jest wzrost świadomości, a także odpowiedzialności i troski za środowisko wokół nas, poprzez zaangażowanie nauczycieli, dzieci i młodzieży. Akcja społeczna organizowana przez Fundację Ekologiczną „Silesia” dla naszego społeczeństwa odgrywa bardzo ważną rolę w kształtowaniu między innymi postaw proekologicznych, wspomaga nasze działania na rzecz ochrony środowiska. Dzięki pozyskanym dotacjom teren wokół szkoły obfituje w wiele gatunków roślin. Nasi uczniowie chętnie uczestniczyli w nasadzeniu drzew i krzewów. Opiekują się zasadzonymi roślinami, co świadczy o kształtowaniu ich odpowiedzialności i troski o środowisko przyrodnicze. Chętnie chcielibyśmy uczestniczyć w następnych edycjach. Nadrzędnym celem

»»

naszego arboretum jest dobór i zgromadzenie takich gatunków drzew i krzewów, które są niezbędne w realizacji aktualnie obowiązującego programu nauczania przyrody, biologii i ekologii w szkole podstawowej i gimnazjum. Dzięki tej akcji uczniowie mają możliwość bezpośredniej obserwacji i poznania wielu

gatunków roślin, ich oznaczania według klucza lub atlasu. W arboretum uczniowie mają możliwość bezpośredniej obserwacji i poznania: budowy i rodzajów liści, ulistnienia łodyg, budowy i rodzajów kwiatów, kwiatostanów, owoców, sposobów zapylania kwiatów, rozsiewania owoców, pory kwitnienia i wielu in-

nych wiadomości z biologii tych roślin.

Uczniowie, którzy brali udział w kopaniu dołów pod nasadzenia, w sadzeniu, a później w ich pielęgnacji z łatwością będą mogli także wykonywać nasadzenia w miejscu zamieszkania szczególnie w zagospodarowaniu podwórek przydomowych oraz przy własnych domach. ■

Wakacje w Chorzenicach 2009

Kolonie, kolonie, kolonie... w Chorzenicach

Już po raz kolejny dzięki życzliwości władz Gminy Kłomnice, odbyły się kolonie letnie zorganizowane na terenie Domu Dziecka w Chorzenicach. Akcja ta nie mogłaby odbyć się bez przychylnego nastawienia dyrektora Domu Dziecka pana Wojciecha Głowczyńskiego, który udostępnił pomieszczenia placówki na potrzeby kolonii. Opiekę medyczną nad dziećmi sprawowała pani Lidia Danielewska.

W terminie od 8 lipca do 29 sierpnia 2009r. odbywał się na terenie Domu Dziecka w Chorzenicach wypoczynek dla uczniów szkół z gminy Kłomnice. Na dwóch turnusach po 10 dni przebywało 84 uczestników.

W czasie tych letnich dni dzieci i młodzież uczestniczyła w wycieczkach:

- Do Siedlca Janowskiego
- Do Olsztyna

- Do Złotego Potoku
- Do Dąbrowy Górniczej gdzie korzystały z basenu i do Katowic gdzie w kinie IMAX obejrzały najnowszą część przygód Harrego Pottera
- Do DinoZatorLandu.

W czasie pobytu w ośrodku były organizowane konkursy m. in. przegląd kabaretów, konkursy plastyczne, sportowe, konkurs fryzur, wybory Miss i Mistera Kolonii. Dzieci mogły również pokazać swoje zdolności malarskie i rysunkowe tworząc prace plastyczne obrazujące wrażenia z odbytych wycieczek czy tworząc figurki z masy solnej.

Należy podkreślić, że akcja ta udała się dzięki zaangażowaniu społecznemu. Opiekę nad kolonistami sprawują nauczyciele zatrudnieni w szkołach na terenie Gminy Kłomnice. Dbają o zdrowie i bezpieczeństwo podopiecznych oraz organizują czas kolonistom.

Na pierwszym turnusie były to : Maria Rutkowska, Katarzyna Szyda, Agnieszka Musiał oraz Henryka Bartnik. Na drugim turnusie wychowawcami były: Maria Zgrzebna, Anna Mościcka, Monika Deszcz, Karolina Raźniak oraz Anna Siewnik.

Kuchnia była obsługiwana przez kucharki z Zespołu Szkół w Kłomnicach oraz z Zespołu Szkół z Rzerzęzyc.

Na koloniach wypoczywały dzieci z prawie wszystkich miejscowości gminy Kłomnice.

Mimo iż dzieci przebywają blisko domu, kolonie są dla nich dużą atrakcją. Uczą się samodzielności, zawierają nowe znajomości. Podczas wycieczek poznają nowe miejsca. Organizowane dla nich konkursy stwarzają im możliwość rozwijania wyobraźni i aktywności twórczej oraz dają szansę na wspaniałą zabawę. ■

W słonecznym Międzywodziu!!!

Dawid Chybalski

Kolonie letnie są już tradycją Zespołu Szkół w Zawadzie. Szkoła ta od wielu lat organizuje letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży z terenu naszej gminy. Tegoroczne kolonie odbyły się w Międzywodziu na wypie Wolin.

W dniu 23 czerwca 2009 roku wyruszyliśmy spod Szkoły w Zawadzie w daleką, obfitującą w wiele wrażeń podróż do Międzywodzia. Na miejscu zakwaterowaliśmy się w ośrodku wypoczynkowym „Wiking II” przy ulicy Plażowej. Od razu cieszyliśmy się wspaniałą pogodą i bliskością naszego Morza Bałtyckiego. Dojście do plaży trwało niemalże kilka minut. Z okien naszych pokoi słyszeliśmy szum morza, które nas zapraszało do

kąpieli. Wśród wielu form rekreacyjno-sportowych, przygotowanych przez opiekunów, odbyły się mecze w piłkę plażową, piłkę nożną oraz w ping - ponga. Za każdy konkurs otrzymywaliśmy nagrody. Śpiewaliśmy piosenki wraz z panią Kasią Nowak, która pięknie grała nam na gitarze i rozweselała każdego dnia. Prawie codziennie odbywały się dyskoteki, na które byliśmy zapraszani przez uczestników innych kolonii. Pierwsza dyskoteka pokazała, że wszyscy umiemy się bawić i ci młodszy i starszy. Prawdziwa integracja. „Bo gdzie nuda, to przecież nic się nie uda”.

Kolonie były ciekawe także pod względem organizowanych wycieczek. Byliśmy w Międzyzdrojach, zwiedzili-

śmy Gabinet Figur Woskowych, chodziliśmy po Alei Gwiazd, oglądając odcisnięte dłonie naszych rodzimych gwiazd. Spacerowaliśmy również po molu, oglądając Międzyzdrojski deptak. Kolejna wycieczka zapowiadała się wspaniale. Rejs statkiem do Kamienia Pomorskiego. Podczas kolonii zwiedziliśmy także Świnoujście. Płynęliśmy promem przez rzekę Świnę, byliśmy w Oceanarium, widzieliśmy małego rekinka oraz tropikalne ryby. Wielką atrakcją było zwiedzenie Fortu Gerharda w Świnoujściu. Mogliśmy na własnej skórze poczuć smak wojskowej służby. Było super!

Na koloniach nad morzem nie mogło zabraknąć kąpieli w słonej wodzie morskiej i plażowania przy ładnej słonecznej pogodzie. Mieliśmy wspaniałe warunki do wypoczynku, za co chcielibyśmy podziękować organizatorom. Za ten cały czas poświęcony dla nas i opiekę. 3 lipca wróciliśmy do naszych domów, wypo-

części i pełni sił do dalszych działań. Bo przecież mamy wakacje!!! I choć niejed-

nemu z nas zakręciła się łezka w oku, to i tak zawsze będziemy pamiętać te kolo-

nie, bo były one niezapomniane.

Wakacje w GOKu

Renata Krawiec i Dawid Chybalski

Nasze wakacyjne spotkania rozpoczęliśmy w dniu 7 lipca 2009 roku (Wtorek). Po zapoznaniu się całej grupy z zasadami i regulaminem wakacji w GOKu, w dniu 8 lipca zorganizowaliśmy grill z kielbaskami oraz zabawy i gry na podwórku przed GOK. Za nami już także pierwsza wycieczka rowerowa do Konar. Udana poszukiwanie Skarbu Pirackiego, kąpiel w rzece oraz wspólne zabawy i śpiew. W dniu 15 lipca spotkaliśmy się po raz kolejny, by wspólnie wypoczywać w te wakacje. Pogoda była znakomita. Kilka konkursów i zabaw w GOKu, uczestnicy byli podzieleni na grupy: sportowa, taneczna i teatralna. Wszyscy bawili się świetnie. A później wycieczka do naszego ulubionego miejsca, czyli Konar, i tam również wodne szaleństwa. Wakacje w GOKu to nie tylko wycieczki rowerowe i siedzenie w sali widowiskowej. Ale to przede wszystkim wspaniała zabawa i letnie szaleństwa, które mogą zauważyć wszyscy podczas naszych wycieczek rowerowych. Za przyjazne słowa, które otrzymujemy od Was, przechodniów na ulicy i od innych życzliwych ludzi, serdecznie dziękujemy! Kolejna wycieczka pokazała, że potrafimy się integrować. Są wśród nas dzieci i młodzież z Rzerzęzyc, Witkowic, Bartkowic, Rzek, Kłomnic i Częstochowy. Bo przecież tam gdzie nuda, nic się nie uda!

A 16 lipca to dopiero się działo. Wyruszyliśmy na wycieczkę na Górę Kamieńską - niewielka odległość z Kłomnic, około 50 km. Po kilkunastu minutach byliśmy już na miejscu. Po zakupieniu biletów wstępu udaliśmy się na Wyciąg krzeselkowy, podziwialiśmy piękne widoki oraz wiatraki, tworzące klimat bełchatowski. Następnie tor saneczkowy oraz zabawy w mini wesołym miasteczku. Zjeżdżalnia dmuchana, zamek do skakania, ścianka wspinaczkowa oraz Euro Bangi, sprawiły nam wiele wrażeń i emocji. Później udaliśmy się na taras widokowy, by podziwiać Kopalnię Węgla Brunatnego w Gminie Kleszczów - najbogatszej gminie w Polsce.

Każdy ma swoje magiczne miejsce, takie zapamiętane z dzieciństwa, lub napo-

tkane niedawno. Nie trzeba wyjeżdżać daleko, by czuć się dobrze w czasie wakacji. Choć aura wciąż zaskakuje, przywykliśmy do jej kaprysów i więcej, stajemy się coraz bardziej ostrożni i czujni. W Jamrozowiznie zwiedziliśmy dzięki uprzejmości Tatusia naszego kolegi Sylwestra Schronisko dla Zwierząt. Małe szczeniaki i kotki. Ład i porządek w schronisku dodaje uroku maleńkiej osadzie i ile... oszczekiwania, było już z daleka słyhać! Kolejne miejsce postoju to teren Koła łowieckiego, brama na oścież otwarta, wstąpiliśmy bez skrępowania czując się pewnie. Jeszcze pewniej, bo to znajome obejście dla chłopca Krystiana. Były konkursy, zwiedzanie. Rozmowy, poczęstunek, obserwacja nieba, czy zdążymy do GOK w Kłomnicach. Staw, do niego krowa prowadzona przez kobietę nieopodal mieszkającą. Gęsi, kury i inne zwierzęta, i ptaki, i jeszcze wiele zieleni. I aż się prosi, żeby na terenie tej posesji był kosz na śmiecie. My swoje wyspaliśmy do ogniska. Przemek Chruściel, piórkami ozdobił sobie swoje piórka - włosy. Ćwiczyliśmy go, w wydawaniu głosów zwierząt i ptaków, bo niedługo pojedzie do NTL w Radomsku, żeby wypaść jak najlepiej jako prawdziwy odkryty talent poprzedniej Akcji „Wakacje2008”. Zaskakujące jest to, że wciąż od lat mamy wspaniałego przyjaciela Dzieci - Radnego Powiatowego - P. Jana Milca. Dostaliśmy 6 rowerów, no i dlatego możemy wszędzie jeździć prawda? Cieszyć się i zapraszać wciąż innych od wtorku do soboty, jak ładnie na dworze to wycieczka o godzinie 10.30 Jak pada - to na 15.00 do GOK w Kłomnicach.

Wycieczki rowerowe to nie wszystko, bo bajecznie i kolorowo było także w sali widowiskowej GOKu. We Wtorek (21 lipca) z powodu niesprzyjającej aury zostaliśmy na miejscu. Bawiliśmy się świetnie! Wspólnie rozpoczęliśmy przełożoną z soboty „sobótkę kulinarną” i smażyliśmy pyszne Placki „Cukinki”. Najpierw zakupiliśmy potrzebne nam składniki, przygotowaliśmy stanowisko pracy, następnie przyszykowaliśmy ciasto, z którego miały powstać placki. Wyszyły nam

piękne i bardzo pyszne. Później wszyscy najedzeni obdarowaliśmy naszych przyjaciół naszymi wypiekami. Ten dzień był niezwykle, taki inny, niż wszystkie. Wyszliśmy w pięknych, kolorowych strojach na ulice Kłomnic i głośno oznajmiając swoją obecność rozpoczęliśmy Happening. Wchodziliśmy do każdego sklepu wzdłuż ulicy Częstochowskiej. Odwiedziliśmy Mini Market, Sklep „U Stasia”, następnie zawitaliśmy w Delikatesach Centrum oraz sklepie AGD. Byliśmy u naszego pana Tomasza Draba prowadzącego sklep „Evita”. Zakupiliśmy tam niezbędne rzeczy, by nasz marsz mógł dopieć końca. Odwiedziliśmy Poczta, Posterunek Policji, Ośrodek Zdrowia oraz Urząd Gminy na ulicy Strażackiej. Nasz Happening nie zorganizowaliśmy bez celu. Zapraszaliśmy mieszkańców Kłomnic na naszą Wakacyjną Imprezę Integracyjną, która odbyła się 1 sierpnia przed GOK w Kłomnicach.

Środa (22 lipca) przyniosła nam kolejne atrakcje. Plażowaliśmy nad rzeką w Rzekach, ale tym razem w Małych. Odtworzono tam nową plażę, i bardzo za to dziękujemy! Dzięki Wam fundatorom tego miejsca, mogliśmy się świetnie i bezpiecznie bawić. Była tam nawet wodna zjeżdżalnia i skocznia do skakania wprost w chłodną rzekę. Chętnych do żeglugi w kajaku było bardzo wiele. Od pana, który prawdopodobnie opiekuje się tym zakątkiem, pożyczaliśmy dwa kajaki i pływaliśmy w nich po rzece. Było wspaniale! Atmosfera niesamowita. Ciepło, słonecznie i bezchmurnie. Jeszcze tam pojedziemy i zrobimy sobie grilla, bo jest tam miejsce na to przeznaczone. Są toalety, kosze na śmiecie oraz altana, w której można się skryć przed zbyt ostrym słońcem. Cały teren, dosyć spory, jest ogrodzony drewnianym płotkiem dla bezpieczeństwa. Od teraz nie Zawada i nie żadne ogromne zbiorniki wodne, stawy, czy jeziora, tylko Rzeki Małe, gdzie jest wspaniale. Wystarczy przejechać ulicą Główną i za Kościołem nie skręcać, tylkojechać prosto. Za kilka minut dojrzy się strzałkę z napisem „Plaża”, a później już łatwo i wygodnie można dojechać do wyznaczonego miejsca. Naprawdę warto!!! To raj dla wczasowiczów.

To jeszcze nie koniec Akcji Wakacje 2009 z dziećmi i młodzieżą. W naszych

planach mamy jeszcze wiele wycieczek rowerowych i autokarowych. Zorganizowaliśmy też Wakacyjną Imprezę Integracyjną w dniu 1 sierpnia 2009 roku, o godz. 14.00. Wiele atrakcji nie tylko dla dzieci, ale także dla dorosłych, serdecznie

zapraszamy!!! I zachęcamy do zajrzenia na naszą stronę internetową Gminnego Ośrodka Kultury w Kłomnicach – www.gokklomnice.pl Można tam znaleźć ciekawe informacje o Akcji Wakacje 2009 i poprzednich akcjach. Może gdzieś się

tam zobaczycie? Opisano tam i zebrano zdjęcia ze wszystkich imprez kulturalno - rozrywkowych organizowanych przez GOK w Kłomnicach.

Święto społeczności chorzenickiej!!!

Dawid Chybalski

Święto Społeczności Lokalnych „Chorzenalia 2009” miała swój finał 21 czerwca 2009 roku i na stałe zapisze się w naszej pamięci. Imprezę zorganizowano według programu – Wieś Województwa Śląskiego XXI wieku - drogi do sukcesu . W sposób szczególny podczas II edycji „Chorzenalii” czciliśmy rodzinę. Zatem Dni Rodziny! Głównym organizatorem i dowodzącym wszystkich przygotowań był Prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Oddział Dekanalny w Kłomnicach - pan Andrzej Borkowski. Patronat Honorowy Imprezy objęli:

-Ks. Arcybiskup Stanisław Nowak
-Marszałek woj. Śląskiego – Bogusław Piotr Śmigielski
- Starosta Powiatu Częstochowskiego – Andrzej Kwapisz
- Wójt Gminy Kłomnice – Adam Zając
Patronat medialny należał do: Telewizji NTL Radomsko, Gazety Kłomnickiej, Gazety Częstochowskiej oraz Życia Częstochowskiego.

Program artystyczny zapowiadał się interesująco i zagadkowo. Wojownicy Bitew Średniowiecznych „Zadruga Wierczan” z Radomska wspaniale prezentowali swoje szyki bitewne. Inscenizację ataku na obozowisko. Kolejne atrakcje zawdzięczamy Grupie Kuglarskiej „Elementalis” z Częstochowy. Zdolni ludzie, kochający to co robią. Zaprezentowali nam piękny i barwny pokaz w kilku wejściach. Taniec brzucha, żonglerka, a na koniec, gdy słońce zniknęło i całe Chorzenice pograżyły się w ciemnościach – Taniec z Ogniem „Fire show” zakończony pokazem sztucznych ogni. Coś pięknego!. Jako pierwsza na rozpoczęcie Święta Społeczności Lokalnych, zaprezentowała się Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłomnicach. Dla publiczności pragnącej dodatkowych wrażeń wystąpiła „Grupa Furmana” jedynej i niepowtarzalny polski zespół, który łącząc muzykę country i bluegrass

z reggae i punk rockiem stworzył oryginalny styl i charakterystyczne brzmienie. Ich występ przypadł do gustu chorzenickiej widowni. Kolejny koncert, „Dni Rodziny”, zatem nie mogło ich zabraknąć - „Zespół Rodziny Filipskich” z Częstochowy. Połączyła ich muzyka i więzy krwi. Ballady i piosenki religijne w klimacie gitar klasycznych, ale także w rockowym brzmieniu. Prawdziwa, piękna muzyka. Muzyka dla rodziny, muzyka dla wszystkich.

Następnie Zespół Pieśni i Tańca „Kłomnickie Płomyczki”, grupa mała, prezentując następujący repertuar: „Karolinka” i „Na krakowskim Rynku” oraz Zabawy częstochowskie. Zostali docenieni przez oglądającą ich publiczność. Przywitani gromkimi brawami.

„Chorzenalia” dopiero się rozkręcały, gdy na scenie, w blasku reflektorów tanecznym krokiem pokazały się pary z Klubu Tańca Towarzyskiego „Styl”, których trenerem jest pan Krystian Chmielarz. Piękne stroje, choreografia i różnorodność klas tanecznych. Piękny śpiew zaprezentowały nam także panie z KGW z Drochłina. Przewodnicząca - Pani Daniela Dub. Zespół ma wiele sukcesów i wyróżnień. A później „Helou”- częstochowska formacja, którą tworzą specjaliści od pozytywnej energii i całą przekazują grając, i śpiewając na swoich koncertach. Zespół działa od 2006 roku, ma wiele sukcesów i ponad 500 zagranych koncertów. III Przegląd „Lemoniadowy Joe” przyniósł nowe odkrycia i talenty. Na Gali laureatów wystąpili najlepsi, z najlepszych. Wśród zwycięzców znaleźli się: Marta Ciesielska, Justyna Borowik, Karolina Bajor oraz 35 Częstochowska Drużyna Harcerska „Płomień” przy Zespole Szkół w Kłomnicach. Każdy laureat otrzymał nagrodę i dyplom wręczony przez organizatorkę, panią Agnieszkę Borowiecką – Druhnę 35 CDH „Płomień”. Kolejne

emocje zawdzięczamy młodzieżowemu Big Band-owi z Kłomnic, którego korzenie wywodzą się z Orkiestry Dętej OSP w Kłomnicach. Od kilku miesięcy uczą się grać, jest to nie lada wyzwanie. Prowadzi ich zastępca kapelmistrza – Krzysztof Jabłoński.

Ten kto z Państwa uczestniczył w imprezie, mógł zapewne znaleźć coś dla siebie. Uczniowski Ludowy Klub Sportowy „Kmicie” z Kruszyny zapraszał do strzelania z łuku do celu. Sekcję Łucznictwa prowadzi Pan Włodzimierz Wasiak z Nieznanic. Most linowy – proponowali Harcerze z 5 Częstochowskiej Drużyny Harcerskiej „Orion”. Wesołe Miasteczko z firmy „Admar” z Wrzosowej oraz Kawiarenka w Sali OSP w Chorzenicach. Ponadto Stoisko swoje posiadali: Dyrektor Prywatnego Teatru „Stodoła” w Olsztynie – Pan Stanisław Kaukus Brzezina. Swoje dzieła artystyczne, ceramiczne uprzystępniali Garnarze z Garnka. A około godz. 21.00 odbyło się Losowanie Nagród Głównych, w tym przelot samolotem ufundowany przez Pana Włodzimierza Skalika – mistrza świata w Lataniu Precyzyjnym oraz Prezesa Aeroklubu częstochowskiego z siedzibą w Rudnikach. Nagrodą specjalną, bardzo atrakcyjną był także Kaczor Sołtyski, ufundowany przez Sołtysa Chorzenic – panią Janinę Hajdas.

Święto Społeczności Lokalnych po raz kolejny udowodniło, że potrafimy się integrować, więcej cieszyć i ożywiać w nas elementy ludyczne, zabawowe. Odkrywamy w sobie usposobienia organizacyjne i artystyczne, chęć ich wzbogacania przez kolejną zapewne organizację Święta Społeczności Lokalnych - Chorzenalia 2010. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do organizacji – pięknie dziękują organizatorzy i zachęcają do włączania się wszystkich w przyszłym roku.

Zgromadziłem trochę zdjęć z pierwszego dnia zabaw i konkursów dla dzieci oraz drugiego dnia imprezy w Chorzenicach – uprzejmie odsyłam wszystkich zainteresowanych na stronę internetową www.gokklomnice.pl

Podziękowania za wsparcie „Chorze- niali 2009” – DNI RODZINY

Organizatorzy: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Oddz. Dekanalny Kłomnice, Parafie Dekanatu Kłomnickiego, OSP Chorzenice, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Oddz. Parafialny w Garnku, Gminne Stowarzyszenie Obywatelskie w Kłomnicach, GOK Kłomnice, Drużyna Harcerska „Płomień” i „Orion”, Dom Dziecka w Chorzenicach, Rada sołecka Chorzenic, Fundacja „Pomóżmy Dzieciom Poznać Świat”, Stowarzyszenie „Razem na wyżyny”, dziękując za objęcie imprezy patronatem honorowym:

Ks. Arcybiskup Stanisław Nowak
Marszałek Woj. Śląskiego Piotr Śmigiel-
ski

Starosta Powiatu Częstochowskiego An-
drzej Kwapisz

Wójt Gminy Kłomnice Adam Zajęc
Za odprawienie uroczystej mszy św.: ks.
Dariusz Nowak oraz ks. Tomasz Dyjan
Dziękujemy Urzędowi, instytucjom, fir-
mom, osobom:

Urząd Marszałkowski Woj. Śląskiego,
Gmina Kłomnice,
Starostwo Powiatowe w Częstochowie,

Włodzimierz Skalik – Firma Wilga, Kał-
wak Mariusz – Chorzenice, Sponsor
anonimowy (500 zł), dr Nadaj Krzysz-
tof, Marek Kapusta – Rzerzęczyce, dr
Furmańczyk Antoni, ks. Tomasz Dyjan,
ks Piotr Krzemiński, Maksymiuk Janusz
– Pustkowie Kłomnickie, Wilk Czesław
Kłomnice, Firma Alf@net, BRUKI – Zbi-
gniew Tomaszewski, Andrzej Śpiewak –
Lipicze, Kazimierz Petyn – Kłomnice,
Nadleśnictwo Gidle, DOMAR – Maria
i Jerzy Wąsikowscy.

Wsparcie funduszu nagród:

Adam Zajęc – Wójt Gminy Kłomnice, An-
drzej Perliński – Dyrektor Powiatowego
Urzędu Pracy, Jan Miarzyński Kłomnice,
Lidia Burzyńska Skrzydlów, Adam Śliwa-
kowski Kłomnice, Róża Wiewióra Kłom-
nice, Krzysztof Sambor Kłomnice, Sklep
„Uniwersal bis” Nierobot Sylwester-
Kłomnice, Sklep Wielobranżowy Andrzej
Wartacz – Kłomnice, Przemysław Zieliń-
ski - komendant Gminny OSP, Barbara
i Grzegorz Postawowie – gospodarstwo
ogrodnicze Witkowice, Ewa i Tomasz
Drabowie – Sklep EVITA Kłomnice, Ce-
zary Nems – Zakład Stolarski Chorzenice,
Marek i Błażej Ligoccy – sklep wielobran-
żowy Kłomnice, Robert Zalas – Kłomnice,

Firma kosmetyczna „Herba – live” z Czę-
stochowy, Marian Dziewoński Częstocho-
wa,

Dziękujemy wszystkim tym, którzy na różne
sposoby wspomogli nasze działania:

Radna Gminy Kłomnice – Stanisława
Majer, sołtys Janina Hajdas, Włodzimierz
Wasiak – ULKS Kmicic Kruszyna, Zdzi-
sław Mazur z Mstowa. Panom za pomoc
w transporcie grup występujących na
imprezie: Cezary Zatoń, Zdzisław Surlej,
Andrzej Śpiewak, Adam Szkop, Andrzej
Woszczyk. Marcin Gała i Krzysztof Ja-
błoński – orkiestra dęta OSP Kłomni-
ce, Krystian Chmielarz- Styl Kłomnice,
serdeczne podziękowanie Grupie Ku-
glarzy z Częstochowy. Piekarniom: GS
Kłomnice, Robert Rybak Kłomnice. Pa-
niom z Chorzenic, Nieznanic i Witkowic
i z innych miejscowości za zrobienie ciast.
Dziękujemy p. Renacie Krawiec i Da-
widowi Chybalskiemu za prowadzenie
z wdziękiem całej imprezy.

Dziękujemy wszystkim mieszkańcom
Chorzenic, Witkowic, Nieznanic i Przyby-
łowa za wszelką pomoc i wsparcie impre-
zy poprzez dobrowolne wpłaty na organi-
zację uroczystości.

Artystyczne poczynania w GOK w Kłomnicach

Dawid Chybalski

W dniu 20 czerwca 2009 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłomnicach odbyła się już III Edycja Kultury Młodych Twórców „Lemoniadowy Joe 2009”. Głównym organizatorem był Prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Oddział Dekanalny w Kłomnicach - pan Andrzej Borkowski oraz pani Agnieszka Borowiecka - druhna 35 Częstochowskiej Drużyny Harcerskiej „Płomień” przy Zespole Szkół w Kłomnicach. W tym roku zorganizowano tylko dwie konkursowe kategorie - Piosenkę Turystyczną i Religijną. Śpiewano o wakacjach, przyrodzie i otaczającym nas świecie, i o więziach łączących nas z Panem Bogiem i Stwórcą. Po przesłuchaniu wszystkich uczestników w poszczególnych dwóch kategoriach „Przechyły” i „Barka” oraz burzliwych obradach Jury w składzie:

1. P. Renata Krawiec – Starszy Instruktor Kulturalno – Wychowawczy Gmin-

nego Ośrodka Kultury w Kłomnicach
2. Podharcemistrz - Maria Kątkiewicz
3. Dawid Chybalski – konferansjer i wychowanek Gminnego Ośrodka Kultury w Kłomnicach postanowiła przyznać następujące miejsca:

1. Przechyły – Piosenka Turystyczna

I miejsce: ex equo

- Karolina Bajor - „Hej wiosno”
- 35 CDH „Płomień” przy ZS Kłomnice - „Archanioły Śląskiej Ziemi”

II miejsce: ex equo

- Katarzyna Ciastek - „Dzień Dobry”
- Karolina Wiewióra - „Bosanova biwakowa”

III miejsca: ex equo

- Monika Bajor - „Kofysanka kuchenna”
- Ewa Woszczyńska - „Gdzie są kwiaty z tamtych lat”

WYRÓŻNIENIE: ex equo

- „Skrzydlate Garnki” - „Chłopak”
- 2 CDH „Trop” - „Bo ja szukałem ciebie”
- Bartłomiej Ledwan - „Uśmiech”
- Katarzyna Chrząstek – „Ukryte ma-

rzenia”

- Agnieszka Żak - „Wakacyjny czas”

2. Barka – Piosenka Religijna

I miejsce: ex equo

- Justyna Borowik – „Dzięki Ci Matko”
- Marta Ciesielska „Matko, która nas znasz”

II miejsce ex equo

- Dekanalny Zespół Wokalno - Instrumentalny – „Pan mnie strzeże”
- Katarzyna Chrząstek - „Ona jest matką mą”

III miejsce

- Agnieszka Żak „To szczęśliwy dzień”

WYRÓŻNIENIE:

- Monika Bajor „Przykazanie miłości”
Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się podczas Święta Społeczności Lokalnych „Chorzenalia 2009”. Gratulujemy zwycięzcom i życzymy sukcesów w przyszłym roku.

Więcej informacji oraz galeria zdjęć na stronie internetowej: www.gokklomnice.pl.

To już XII Edycja Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych „Z Daleka i Bliska”

Renata Krawiec

Wdzięczni wszystkim darczyńcom za wsparcie, za rozumienie sensu i celu organizacji Spotkań Folklorystycznych, i dzięki temu spełniania się artystycznego wszystkich członków ZPiT „Kłomnickie Płomyczki”. Oto Lista darczyńców, którym w szczególności sposób pragniemy na łamach Gazety podziękować, więcej okazać wdzięczność.

1. ANI SP. ZO. 0 CZĘSTOCHOWA – ARSEN KARAPETJAN
2. USŁUGI TRANSPORTOWE – STANISŁAW DRÓŻDŻ - KONARY
3. WYRÓB I SPRZEDAŻ OGRODZEN BETONOWYCH – MARIAN WOCH – KONARY
4. MAŁGORZATA ŚLIWAKOWSKA – KŁOMNICE
5. F.H. „ŁEGOWIK” MINI MARKET W KŁOMNICACH
6. MICHAŁ KOZERA – ORZECHÓW, GM. KOBIELE WIELKIE
7. SYLWESTER NIEROBOT – SKLEP ELEKTRYCZNO-MEBLOWY UNIWERSAL KŁOMNICE
8. SKLEP „U STASIA” – JOLANTA I ZDZISŁAW STACHERCZAK
9. SKLEP “Evita” Tomasz Drab
10. DOM – MAR INŻ. JERZY WĄSIKOWSKI KŁOMNICE
11. ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY POLSKICH – KATOWICE
12. MAŁGORZATA I JAROSŁAW ZIĘBA – KŁOMNICE
13. BETONIARSTWO – OBRÓBKA KAMIENI NATURALNYCH - JANUSZ DZIOŃEK KŁOMNICE
14. CZĘSTOCHOWSKA SPÓŁDZIELNIAI MLECZARSKA MLECZGAL
15. ADAM ZAJĄC – KŁOMNICE
16. WANDA KUSZTAŁ KŁOMNICE
17. RÓŻA WIEWIÓRA KŁOMNICE
18. HALINA PARUZEL – TKACZ KŁOMNICE
19. EUGENIA WOCH – LIPICZE
20. GOSPODARSTWO SADOWNICZE – ANDRZEJ GORZELAK – NIEZLANICE

21. GS „S-CHE” W KŁOMNICACH
22. RYSZARD KOKOSZKA KŁOMNICE
23. JANUSZ KRYCZKA – ZAKŁAD ELEKTRYCZNY CZĘSTOCHOWA
24. JACEK NITECKI - ZDROWA
25. ANETA I JAROSŁAW ŁAPETA – ZDROWA
26. SKLEP WIELOBRANZOWY M. I B. LIGOCCY KŁOMNICE
27. DARIUSZ KRAKOWIAK WYTWÓRNIA MAKARONÓW KRAKPOL KŁOMNICE
28. BEATA SZYDA – SKLEP ABC KŁOMNICE
29. TERESA ZATOŃ - KŁOMNICE
30. DARIUSZ GRZYB – BARTKOWICE

Dziękujemy za wsparcie finansowe mieszkańcom Kłomnic z ulic: Sądowej, Szkolnej, Księżycowej, Księżej, Gwiazdnej, Poprzecznej, Nowej, Częstochowskiej, Pocztovej, Krótkiej i Targowej.

Mimo aury, która wieczorem nas nie rozpieszczała, to nasza wierna publiczność została z nami do końca, dając dowód wyjątkowego aplauzu. Wójt Gminy Kłomnice niezmiernie dziękował zespołom występującym wręczając upominki i dyplomy. Mimo kolejnej edycji Spotkań Folklorystycznych, bez drastycznych zmian organizacyjnych, czy formuły, mogę napisać, z całym przekonaniem – wszyscy jednakowo jesteśmy otwarci na spotkania. Są one dowodem naszej siły.

Komentarz, ocenę poziomu i doboru repertuaru, strojów, prezencji pozostawię naszym czytelnikom. Przypomnę zespoły i atmosferę tych chwil przeżytych na Placu Targowym w dniu 2 lipca. Bezpośrednie poznanie kulturalnej wspólnoty kontynentu jest możliwe dzięki organizacji Spotkań Folklorystycznych. Ale też, niezaprzecalnie dostrzeganie na jej tle wartości własnego dziedzictwa.

Pierwszym Zespołem, który wystąpił na naszej estradzie był „Uśmiech” z Ukrainy. Sympatycznie zaprezentowany

przez konferansjerkę o imieniu Karina z Ukrainy.

Vlado Tasevski - z Macedonii z miasta Skopje przyjechał do nas Zespół Kolejowy Folklorystyczny Zespół, który swoje tradycje wywodzi od 1945 roku, zaraz po zakończeniu wojny. Zespół pielęgnuje tradycje folkloru rodzimego pieśni i tańce (ora) z terenu Macedonii, ale posiadają też repertuar w opracowaniu artystycznym – stylizowany. Zespół składa się z 4 grup wiekowych, mają własną ludową orkiestrę. Dyrektorem artystycznym jest Rodna Velickovska – dr etnografii. Zespół posiada wiele cennych nagród w kraju i za granicą otrzymanych: złoty i srebrny naszyjnik z Dijon (Francja), I miejsce na Festiwalu w Langolen, występy w nowej Goricy i w Treczento we Włoszech, w Sofii w Bułgarii, Chamberi we Francji i w wielu innych europejskich krajach. Podam jako ciekawostkę, że po raz pierwszy do Polski przyjechali w roku 1958 Byli w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Sosnowcu, Zakopanem, Katowicach oraz w Częstochowie. Ostatnio byli w 2006 roku.

ZESPÓŁ FOLKLORYSTYCZNY „ŁĄCZKA DORNY” z Vatra Dornei-Rumunia działa w założonym od 1958 Centrum edukacyjnym, klubie dzieci i studentów. Dodać pragnę, że w Centrum edukacyjnym działają różne formy pracy artystycznej, informacyjno-edukacyjnej, rękodzieła artystycznego oraz formy rekreacyjno-sportowe: furmanienie, narty, piłka nożna, tenis. A Zespół „Łączka Dorny” powstał w 1994 roku przy współpracy Wyższej Szkoły Iona Luca z Vatra Dornei, składa się ze studentów klas 0d 9 do 12. Wiek od 16 do 19 lat. Zagraniczne wojaże po całej Europie w tym Polska - Piła

Oglądaliśmy „Pierwiosnek” z miejscowości Bałynca Ukraina. Zespół został założony w 2003 roku przez kierownika – P. Halinę Huszuł. Repertuar składa się z tańców narodowych, melodii i tańców regionu śniatyńskiego. Mają też w swoim repertuarze obrzędy z regionu

śniatyńskiego. W trzech grupach działa zespół, liczy 100 osób. Pierwiosnek jest laureatem wielu nagród, konkursów i festiwali, takich, jak: Gwiazdopad, Zielone Świąta w Górach, Wielkanoc w Kosmoczcu, Ja Gwiazda, II Międzynarodowy Festiwal Misteria Dance.

Dziecięcy Teatr na wodzie „Zemczuzyna Jugry” Zespół powstał w 1995 roku w Surgucie położonym w północnej części Rosji. Kierownikiem jest Swietłana Achmedowa. Zespół liczy sobie 70 osób. Corocznie biorą udział w Festiwalach Dziecięcej Twórczości w kraju i za granicą. Mają wiele nagród i pucharów Wszechrosji. Występują często z Koncertami w Akcjach Dobroczynnych na rzecz pokrzywdzonych przez los sierot i inwalidów. Są świetnymi

sportowcami uprawiają synchroniczne pływanie, co pozwala im na ożywianie formy artystycznej – Dziecięcego Teatru na wodzie. To bardzo zdyscyplinowany zespół. ZPiT „Kłomnickie Płomyczki” gościł ten zespół. Pragniemy podziękować Dyrektorowi ODK „Komes” w Kędzierzynie-Koźlu P. Zbigniewowi Stanisławowi za pomoc w znalezieniu chętnego Zespołu do udziału w naszych Spotkaniach oraz Natalii Polk z Firmy Sponsorującej ich Spotkania w Świdnicy Wałbrzyskiej. ZPiT „Kłomnickie Płomyczki” i na początku Spotkań, i na koniec wystąpił bez zarzutu, sądząc, że wszystkim się podobał. Komitet Rodzicielski wraz z Rodzicami zaangażowali się we wszelkie prace organizacyjne tak mocno, by pierwszy i drugi dzień imprez towarzyszących

można było mile i dobrze wspominać. Bo i było co wspominać. W drugim dniu oprócz amatorów, i to znakomicie przygotowanych: Paulina Makles – Solistka, ZPiT „Kłomnickie Płomyczki”, Tancerze z KTT „Styl” wystąpili: mistrz Break Dance – Piotr Madera z Koszalina i Rafał Pilawka – Instruktor Break Dance z Częstochowy, który uczy nasze dzieci w GOK w Kłomnicach. Poznaliśmy kulturę i folklor cygański dzięki Romom z Olsztyna. Uznany Zespół „Hitano” „spodobał się wszystkim. I jak tu oddać się od czegokolwiek, zwłaszcza od swych korzeni, tradycji, pieśni, tańców, rychło przestalibyśmy być narodem, stalibyśmy się zlepkiem istnieć zawieszonych w intelektualnej próżni. Jak to dobrze, że u nas jest inaczej! ■

„Nasza Mała Ojczyzna w opowiadaniach, legendach i baśniach”

Stowarzyszenie LGD „Razem na wyżyny” oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Częstochowskiej - Oddział Dekanalny Kłomnice ogłosili w kwietniu konkurs literacki „Nasza Mała Ojczyzna w opowiadaniach, legendach i baśniach”.

Celem konkursu było pobudzenie aktywności twórczej i poznawczej uczniów, zgromadzenie legend i opowiadań o terenie gmin Kłomnice, Kruszyna, Miedźno, Mykanów i Rędziny oraz wydanie zbioru najpiękniejszych utworów jako promocji lokalnej historii i kultury. Obecnie prezentujemy wyróżnione prace uczestników z terenu gminy Kłomnice.

I miejsce

**Baśń o dziedzicu, który kochał ziemię
Magdalena Gonera- SP w Witkowicach,
klasa VI**

Za siedmioma górami, za siedmioma rzekami w państwie słowiańskim była mała wioska. Żyło się w niej spokojnie, beztrudnie i bogato. Okolica obfitowała w urodzajną, dobrą, żyzną ziemię. Ludzie trudnili się uprawą roli. Na polach dojrzewały zboża. Sady uginały się pod ciężarem dorodnych, wspaniałych owoców. Lasy obfitowały w zwierzynę. W wiosce tej znajdował się pałac, w którym mieszkał pewien bogaty dziedzic. Kochał on ziemię, szczylił się z jej urodzaju. Był dumny z jej plonów.

Pewnego dnia przybył z daleka kupiec. Dziedzic przyjął go staropolskim zwyczajem, polską gościnnością. Kazał służbie posłać w najlepszej komnacie. Młody człowiek opowiadał, gdzie był, co widział, bo wiele podróżował. Pan chętnie słuchał, bo był ciekawy świata. Był zadowolony z towarzysza, lecz nigdy nie śmiał zapytać o imię kupca. Upłynęło kilka tygodni i wędrowiec pożegnał się z panem, dziękując mu za gościnę. Dziedzic smucił się z odjazdu gościa, bo bardzo polubił tego człowieka. W podziękowaniu nieznanemu wręczył sakiewkę dobremu panu. Razem z odejściem kupca nastąpiła na ziemiach dziedzica susza, wszelkie bogactwa tej ziemi traciły swoją dorodność. Okoliczna ludność zaczęła głodować. Głodował i dziedzic, który martwił się o los mieszkańców okolicy. Pewnego dnia przejeżdżał pan przez pola i serce jego tęskniło za widokiem pięknych i zielonych pól, dorodnych sadów, lasów pełnych zwierząt. Przypomnił sobie o sakiewce, którą dostał od kupca. Wyciągnął zawiniątko z kieszeni swojego surduta i zdziwił się, bo w nim był owoc dębu, mały zgładź. Łzy napłynęły dziedzicowi do oczu, pomimo to wsadził nasienie do ziemi na jednym z wielu pól. T wtem ku zdumieniu pana wyrosło małe drzewko dębu. Spod jego korzeni zaczęło wytryskać małe źródło. Woda wsiąkała w szczelinki twardej, suchej ziemi. Dziedzic był zdziwiony i szczęśliwy, bo źródło-

ko tryskało wodą która była tak potrzebna w tej małej wiosce. Pan z radością pobiegł do wszystkim ludzi mieszkających w tej okolicy z dobrą nowiną i głosił że ziemia zaczęła żyć i rodzić jak dawniej. Na cześć nieznanego kupca, którego imienia nikt nie znał, dziedzic nazwał tę okolicę Nieznanice, Albowiem ten człowiek uratował i ziemię i ludzi mieszkających w tej wiosce.

Upłynął wiek. Wioska nadal nazywała się Nieznanice, ludzie nadal uprawiają rolę. Dąb rośnie po dziś dzień, a na pniu widnieje tabliczka z napisem „Pomnik przyrody”.

Wyróżnienie

Zosia i ptaki

**Nicol Konieczna - SP w Witkowicach,
klasa V**

Żyła sobie kiedyś mała dziewczynka Zosia, miała 9 lat i mieszkała na wsi. Była sierotą, opiekowała się nią siostra ojca, ciotka Beata. Zła kobieta zmuszała Zosię do ciężkiej pracy i usługiwaniu jej. Dziewczynka zbierała owoce, doila krowy, karmiła zwierzęta, a nawet orała pole. Dodatkowo musiała sprzątać w domu i słuchać wszystkich rozkazów swojej opiekunki która leżała całymi dniami i nic nie robiła. Dziewczynka nie miała swojego łóżka i spała na ziemi. Codziennie dostawała tylko jeden posiłek. Rodzice Zosi zostawili po sobie duży majątek, ale bez testamentu, »»

dlatego wszystko należy do ciotki.

Pewnego dnia tak jak zwykle Zosia wstała o czwartej rano i poszła wyprowadzić zwierzęta na pastwisko. Później wypastowała podłogi w domu i zjadła obiad. Po południu ciotka kazała jej iść do sadu 2foierać jabłka. Dziewczynka udała się na koniec ogrodu i zajęła się swoją pracą. Nagle zauważyła, że rośnie tam drzewo, którego nigdy wcześniej nie widziała. Zobaczyła na nim piękne, soczyste i dojrzałe jabłka. Urwała jedno, przysiadła i zaczęła się nim rozkoszować. Nagle z dziupli drzewa wyfrunęły dwa piękne ptaszki. Stworzonka nie zauważyły dziewczynki i zaczęły ze sobą rozmawiać. Zosia bardzo się zdziwiła, ale postanowiła siedzieć cicho i słuchać. Ptaszki rozmawiały o swoim dziecku, które im zginęło, były załamane. Dziewczynka, zapomniawszy o tyra, że miała się nie ujawniać, odezwała się: -. Pomogę wam odnaleźć dziecko.

Ptaki spojrzwały się na nią i po cichu zaczęły o czymś dyskutować. Po chwili przyfrunęły do dziewczynki i powiedziały:

-Jesteś dobrą dziewczynką. Wierny, że tylko człowiek może nam pomóc i o to cię prosimy, ale nie zdradzaj nikomu, że umiemy mówić.

-Z chęcią wam pomogę, ale w jak sposób?

-Nasza rodzina należy do bardzo rzadkiego okazu ptaków - klanu Rozmowniastych

Jako jedyne zwierzęta potrafimy mówić. Pewien człowiek usłyszał, jak nasz syn rozmawia i zabrał go. Chcielibyśmy, żebyś odebrała naszego synka temu człowiekowi. Nazywa się on Waldek Zoba, powinnaś wiedzieć, gdzie mieszka. W zamian za pomoc otrzymasz magiczną książkę. To, co w mej napiszesz, spełni się. Przekażemy ci też bardzo ważną informację dotyczącą twoich rodziców i ciotki.

- Dziękuję! Pozbieram jeszcze trochę jabłek i zaraz biorę się do pracy.

Zosia wiedziała, gdzie mieszka ten człowiek i zamierzała pójść do niego, kiedy nie będzie go w domu i zabrać synka państwa ptaszeków} ale mogła to zrobić dopiero jutro. Wracając do domu, rozmyślała o magicznej książce,

Następnego dnia rano wykonała wszystkie polecenia ciotki. Zjadła obiad i poszła do sklepu. Po drodze mieszkał Waldek Zoba. Dziewczynka najpierw upewniła się, czy nikogo nie ma w domu, a później weszła do środka. Nigdzie nie mogła znaleźć ptaszka, szukała wszędzie, aż przypomniała sobie, że pan Zoba ma jeszcze budkę na dworze. Panował tam okropny bałagan, ale

Zosi udało się odszukać synka Rozmowniastych. Szukanie ptaszka zajęło aż dwadzieścia minut i dziewczynka bała się, że ciotka będzie na nią krzyczeć.

- Jestem Zosia, twoi rodzice prosili mnie o pomoc. Miałam cię znaleźć i oddać im. Wiem, że umiesz mówić.

-Bardzo ci dziękuję - odpowiedział ptaszek.

- Nie ma za co.

Mała wyszła z budki szybkim krokiem i pobiegła oddać synka ptaszkom, które czekały na nią obok sklepu. Byli bardzo szczęśliwi i wdzięczni, Zosia szybko zrobiła zakupy i wróciła do domu. Ciotka oczywiście była zła i krzyczała na dziewczynkę, jednak dla niej liczyła się w tej chwili tylko nagroda, jaką miała otrzymać od ptaków.

-Proszę, to magiczna książka. Mamy nadzieję, że rozsądnie będziesz z niej korzystać.

-Bardzo dziękuję.

-A teraz najważniejsze. Twoja ciotka jest bardzo zła, zapewne już o tym wiesz. Zrobiła jeszcze jedną okrutną rzecz - ukryła testament twoich rodziców. Jest w nim zapisane, że cały dobytek należy do ciebie. Pismo schowane jest w dziupli drzewa, o tam. Ptaszki wskazały duży dąb z dziuplą. Zosia podeszła do niego i wyjęła pożyłkły kawałek papieru. Było w nim napisane, że jedyna, spadkobierczynią jest dziewczynka. Zaraz pobiegła do pobliskiego sądu i okazała dokument.

Wszystko skończyło się dobrze. Dorosła już Zofia ma rodzinę. Mieszka w domu swoich rodziców, a książki używa do dobrych celów. Pomaga biednym i chorym ludziom. Chcecie wiedzieć, co się stało z ciotką? Jak to w baśni bywa, musiała zostać ukarana. Siedzi w więzieniu. Ptaszkom natomiast powiększyła się rodzina i wszystko u nich dobrze się układa. Zosia nie wyjawiała tajemnicy ptaków i magicznej książki

Wszyscy żyją długo i szczęśliwie.

Wyróżnienie

„Legenda o poczciwym Karczewiku”

Justyna Kuszał- SP w Garnku, klasa V

Dawno, dawno temu na terenie wioski Karczewice rozciągała się gęsta i nieprzebyta puszcza. Obfitowała w rośliny, i zwierzęta. W jej głębi szumiała i połyskiwała w słońcu rzeka, Z czasem w te dziewicze i dzikie strony dotarli pierwsi osadnicy. Z trudem i móżolem karczowali wiekowe drzewa, aby przygotować ziemię pod

uprawę i zbudować zagrody. Te najstarsze powstały nad brzegiem rzeki,

W jednej z nich żył poczciwy człowiek zwany Karczewikiem. Mimo iż ciężko pracował, aby zapewnić swojej licznej rodzinie chleb, zawsze miał czas dla swej kochanej żony Marysi i dzieci. Wieczorami często siadał z nimi nad brzegiem rzeki i grał na fujarce skoczne melodie. Wtórwały mu żaby, ptaki i świerszcze, tworząc niesamowity koncert. Wszyscy kochali go za spokój i harmonię w jakiej żył.

Wkrótce nastąpiły niespokojne czasy. Któregoś dnia Karczewik zmuszony był wyruszyć na wojnę. Czas płynął, a on długo nie wracał. Rodzina gorąco modliła się za niego i jego szczęśliwy powrót, Wreszcie» po długiej meczącej tułaczce wrócił, lecz nie zastał w domu swej ukochanej żony. Od dorosłych już dzieci dowiedział się o ciężkiej chorobie i śmierci Marysi. Usiadł biedak nad brzegiem rzeki i gorzko zapłakał. Łzy wielkie jak groch kapwały do lśniącej wody. W pewnym momencie spojrzął na szemrzącą rzekę i zamiast swojego odbicia spostrzegł twarz promiennego anioła. Wiedział, że to jego anioł stróż przyszedł mu z pomocą.

Ze zdumieniem i niedowierzaniem przecierał oczy. Zaczaj żalić się i zadawać pytania ; „Co mam zrobić, by odzyskać radość i spokój ?”, „Czym zastąpić smutek i żal ? „,

Tych pytań było coraz więcej i więcej, gdyż Karczewik czuł się już niepotrzebny dzieciom, odeszli jego przyjaciele. Ogarnęła go pustka i samotność.

Nic w odpowiedzi nie usłyszał., a cudowne odbicie po kilku sekundach znikło s Uśmiechnął się radośnie Karczewik, gdyż do jego prostego serca dotarła pewna mądrość. „Nie rzece ma powierzać smutek i rozpacz, lecz Bogu, który otoczy go opieką” Po tym niezwykłym wydarzeniu wybudował kapliczkę, która do dziś stoi nad brzegiem Waty w Karczewicach.

Pobożni ludzie modlili się do stojącej w niszy Maryi, powierzali jej swoje troski i radości. W maju śpiewali tam pieśni, czasem odpoczywali po ciężkiej pracy, a stary Karczewik cieszył się i radował. Mijały lata. Drewniane chatki ustąpiły dużym murywanym domom. O Karczewiku nikt już nie pamięta, choć jego historia jest piękna i wzruszająca. Niezmiennie płynie Warta i stoi kapliczka, a wieczorem wsłuchując się w szum rzeki można usłyszeć ciche granie fujarki Karczewika



Mamy jeszcze jedną orkiestrę dętą!

Adam Zajęc

W dniu 26.07.2009 roku o godzinie 13 odbyło się na terenie działki komunalnej w Karczewicach uroczyste poświęcenie instrumentów dla członków orkiestry dętej, która od niedawna funkcjonuje przy OSP Garnek. Co prawda na dzień dzisiejszy OSP garnek tworzą drухowie zamieszkali w Karczewicach i członkowie nowopowstałej orkiestry to również mieszkańcy Karczewic. Idea powstania orkiestry, a właściwie wznowienia jej działalności po wielu latach nie istnienia powstała z chwilą gdy gmina zakupiła działkę z budynkiem na potrzeby sołectwa Karczewice. Do wójta zgłosili się drухowie strażacy zamieszkali w Karczewicach oraz sołtys Jerzy Baran, który był głównym pomysłodawcą utworzenia wiejskiej świetlicy. Otóż wymienieni wyżej zaproponowali

wójtowi aby przekazał zakupioną nieruchomości w ich ręce a oni stworzą z niego miejsce, gdzie każdy mieszkaniec Karczewic a zwłaszcza młodzież znajdzie coś dla siebie. Tak się też stało i dzisiaj Karczewice dzięki pracy swoich mieszkańców mają piękny obiekt wraz z placem zabaw. Niejako przy okazji wyszła sprawa orkiestry. Druh Krzysztof Kowalczyk, który pamiętał jeszcze czasy, gdy grał w orkiestrze w Garnku skrzyknął chętną młodzież od naleziono stare instrumenty, naprawiono je i zimą przystąpiono do prób. Jak wielka była determinacja dha Kowalczyka i jak poważne podejście do sprawy jego uczniów najlepiej wiedzą parafianie z parafii Garnek, którzy już w czasie tegorocznych Świąt Wielkanocnych usłyszeli w kościele swoją orkiestrę. Podziwiałem zapał i odwagę młodego kapelmistrza, któremu udało

się przyciągnąć do orkiestry kilkunastu młodych ludzi w tym swoich synów i maskotkę całej orkiestry 9-letnią córkę Darię. Ponieważ Urząd Marszałkowski uruchomił konkurs z programu Odnowy Wsi, w którym to konkursie przy naszej pomocy wystartowało OSP Garnek. W efekcie kilkumiesięcznych starań, przy pomocy wójta i dzięki przychylności dyrektora Wydziału Terenów Wiejskich U M w Katowicach pana Jerzego Motłocha, oraz dzięki decyzji Rady Gminy Kłomnice, która wyasygnowała na ten cel 20 000 zł, zakupiono instrumenty na łączną kwotę 40 000 zł. W dniu 26 lipca ksiądz Alojzy Zatoń poświęcił nowe instrumenty i wszyscy obecni mogli wysłuchać kilku utworów wykonanych przez orkiestrę, co prawda jeszcze na starych instrumentach. Powszechny aplauz wzbudziła swoją grą najmłodsza z orkiestrantów Daria Kowalczyk. Życzymy orkiestrze z Karczewic aby jej szereg wzrosły o nowych członków a repertuar orkiestry stale się powiększał. ■

„Noc Świętojańska”

Stowarzyszenie „Jedność w działaniu”

Stowarzyszenie „Jedność w działaniu” z siedzibą w Zawadzie powróciło do tradycji organizowania - po kilkunastoletniej przerwie - imprezy, jaką był obrzęd „Nocy Świętojańskiej”.

W dniu 27.06.2009 r. w pięknej scenerii rzeki Warty odbyła się wspaniała impreza plenerowa. Pomimo ograniczonego budżetu każdy mógł znaleźć coś ciekawego dla siebie. Początek to konkursy dla dzieci prowadzone przez Panią Magdalenę Komorowską. Dodatkową atrakcją były warsztaty kuglarskie prowadzone przez grupę „Elementaris”, przejażdżki kucykiem oraz pływanie kajakiem. Przez cały czas trwania imprezy można było spróbować pysznej grochówki, kiełbaski czy kaszanki z grilla. Około godziny 20:30 pojawił się zespół pieśni i tańca „Klepisko”, który przedstawił obrzęd „Nocy Świętojańskiej”, co w blasku rozpalonych ognisk i pochodni dawało niesamowity efekt. Klimat rzeki Warty i tej jedynej nocy w roku udzielił się chyba wszystkim widzom. Punktem

kulminacyjnym imprezy był występ teatru ognia „Elementaris”. Widzowie byli zachwyceni umiejętnościami aktorów, a także efektami świetlnymi, które były zawarte w pokazie. Około godziny 23:00 wystąpił Paweł Włodarczyk, który uczył widzów jak chodzić po ogniu. Chętni tańczyli w rytm bębna oraz chodzili po rozżarzonej drewnie. Sztuka ta im się w pełni udało. Po występach artystycznych przyszedł czas na zabawę taneczną. Mimo załamania pogody praktycznie wszyscy zostali i bawili się do późnych godzin nocnych. Sądząc po pozytywnych opiniach uczestników imprezy, widzimy wielką potrzebę organizowania jej cyklicznie. Dla starszych był to powrót do przeszłości, dla młodych zobaczenie czegoś zupełnie nowego.

Stowarzyszenie „Jedność w działaniu” z siedzibą w Zawadzie pragnie podziękować za pomoc w zorganizowaniu imprezy plenerowej następującym sponsorom:

- Urzędowi Gminy Kłomnice z Wójtem Adamem Zajęcem na czele – głównemu sponsorowi imprezy,

- firmie „Danone” za ufundowanie poczęstunku dla dzieci które uczestniczyły w konkursach plastycznych,

- Państwu Krysiakom właścicielom piekarni z Kłomnic,

- Panom Stanisławowi Piechurskiemu i Stefanowi Kramarskiemu z firmy Mała Elektrownia Wodna „Megawat”,

- Panu Adamowi Pachulskiemu,

- Pani Annie Widulińskiej,

- Panu Rafałowi Makowskiemu firma „Stemak”,

- Państwu Robertowi i Elżbiecie Turek,

- Panu Andrzejowi Perlińskiemu,

- Panu Tomaszowi Musiałowi „Cyfrowy Polsat”.

Dziękujemy również wykonawcom:

- Zespołowi Folklorystycznemu „Klepisko” z Kłomnic,

- teatrowi ognia „Elementaris” z Częstochowy,

- Panu Pawłowi Włodarczykowi oraz wszystkim organizacjom społecznym działającym w Zawadzie - OSP, ZMW, KS „Warta”, dyrektorowi GOK Kłomnice Panu Leszkowi Janikowi, jak również Posterunkowi Policji w Kłomnicach.

Mamy nadzieję, że mając wokół siebie tak dużo ludzi dobrej woli spotkamy się ponownie za rok. ■

Z RODZINĄ NAJLEPIEJ WYCHODZI SIĘ NA... FESTYN!!!

Nauczyciele Zespołu Szkół im. K. Makuszyńskiego w Skrzydlowie

Co robić w długi czerwcowy weekend? Można oczywiście jechać w góry albo na Mazury, ale niestety, nie zawsze pozwala na to czas lub, częściej, fundusze. Co wtedy? Można usiąść i ponarzekać, że nudno, że trudno, lecz można też rozzejrzeć się wokół, poszukać atrakcyjnej oferty gdzieś w okolicy. Wtedy na pewno nie przegapi się takiej okazji, jak Festyn Rodzinny zorganizowany 14 czerwca przez fundację Pomóżmy Dzieciom Poznać Świat ze Skrzydłowa.

Już po raz siódmy wszyscy chętni mieszkańcy gminy (i, jak się okazało, nie tylko!) mogli doskonale bawić się na terenie Zespołu Szkół im. K. Makuszyńskiego, współgospodarza tej imprezy. Jak zawsze przygotowano atrakcje dla każdego. Najmłodszy mogli wyszaleć się na dmuchanych zamkach i pojeździć na miniquadach. Zgłodniali z apetytem zajadali pyszne pieczone kiełbaski, wszyscy wielbiciele łakoci mogli zakupić wspaniałe wypieki, natomiast ci, którzy dbają o linię, tłumnie odwiedzali barek sałatkowy.

Tradycyjnie festynowi towarzyszyła loteria fantowa, niezwykła, bo bez przegranych. Tak, tak, w tej loterii każdy los wygrywał, a było ich... 1500. Zgadza się – tysiąc pięćset losów i na każdy przypadał jakiś fant. Nie trzeba chyba dodawać, że loteria cieszyła się niezwykłym zainteresowaniem i wszystkie 1500 losów rozeszło się wśród uczestników festynu niemal natychmiast. Na pewno dodatkową zachętą było losowanie głównych fantów wśród wszystkich, którzy wzięli udział w loterii. Do gości festynu trafiły m. in.: talon na kurs prawa jazdy ufundowany przez państwa Fraczyków- właścicieli firmy „Abes”, komplet mebli ogrodowych od pana Miedzińskiego z Kowal, biurko młodzieżowe, rower dziecięcy, dvd, zestaw walizek turystycznych, wydawnictwa książkowe, dwa zaproszenia do Teatru im. A. Mickiewicza

w Częstochowie – razem kilkanaście głównych nagród. Wszystkim, którzy zaczęli zazdrościć zwycięzcom, damy dobrą radę – odwiedźcie Skrzydłów podczas następnego festynu!

Każdy festyn w Skrzydlowie jest niezwykle z jeszcze jednego powodu – na ten dzień zaproszony

zostaje gość specjalny. W tym roku była to znana i lubiana piosenkarka, pani Krystyna Giżowska. Zebrani w Sali gimnastycznej widzowie mogli usłyszeć najbardziej znane utwory, z niezapomnianymi „Złotymi obręczkami” na czele, a także nowe piosenki pani Giżowskiej. Okazało się, że dobra muzyka nie ma lat i potrafi połączyć pokolenia. Przy ponadczasowych melodiach doskonale bawili się zarówno ci trochę starsi, jak i ci całkiem młodzi. Po zakończeniu recitalu pani Krystyna podpisywała swoje płyty, których, niestety, nie wystarczyło dla wszystkich chętnych, więc zostały tylko autografy, a tych nasza gwiazda nie odmawiała nikomu. Wydaje się, że piosenkarka pozostawiła w naszej gminie wielu nowych wielbicieli. Nie pozostaje nic innego, jak podziękować za udany koncert i życzyć wielu jeszcze przebojów.

Tradycyjnie podczas każdego festynu miejsca na widowni zajmują Mamusie i Tatusiowie. Dla nich bowiem prezentują się najmłodszy uczniowie z klas 0-III. W tym roku pośród piosenek i wierszy przewijał się motyw wspólnych wakacji nad morzem, na jeziorach, w lesie.....

Po występach najmłodszych można było posłuchać dobrej muzyki w wykonaniu dziewcząt z zespołu Agat z Boronowa oraz obejrzeć pokaz



salsy w wykonaniu grupy Sabores de Salsa ze Studia Tańca i Ruchu „Impact” w Częstochowie.

Gwoździem programu festynu był również mecz piłki nożnej „Mamy kontra Córki”. Na boisku rywalizowały ze sobą dwie drużyny żeńskie. Niestety- „Mamusie” pomimo wielkiego dopingu publiczności przegrały kilkoma bramkami, ale dzielnie walczyły do ostatniego gwizdka sędziego.

Jeśli festyn, to... zabawa! Tak właśnie zakończył się tegoroczny Festyn Rodzinny w Skrzydlowie. Wszyscy miłośnicy muzyki i tańca mogli do późnych godzin szaleć w rytm przebojów proponowanych przez prowadzącego zabawę DJ-a.

Na koniec chcemy serdecznie podziękować wszystkim, bez których festyn nie doszedłby do skutku- członkom fundacji Pomóżmy Dzieciom Poznać Świat, pracownikom szkoły w Skrzydlowie, rodzicom, którzy nie tylko przygotowali ciasta i sałatki, ale i pomagali podczas festynu, darczyńcom, dzięki którym mogliśmy przygotować tyle wspaniałych fantów i nagród głównych, wreszcie wszystkim, którzy odwiedzili festyn i bawili się razem z nami.

Zapraszamy za rok, gwarantujemy doskonałą zabawę!

„Szanowny” Panie kłusowniku!

Proszę o zrozumienie że kwestionuję Pana prawo do bycia szanowanym ale z szacunkiem można się odnosić do tego kto sam szanuje prawo, tradycję, zwyczaje, chroni środowisko przyrodnicze przed zniszczeniem. Kłusownik z definicji ma lekceważący stosunek do powyższych wartości. Na początku maja tego roku, znaleziono w prowizorycznym schowku, przy lesie w Adamowie sztucer myśliwski. Niewątpliwie schował go Pan wychodząc z lasu. Nie wiem czy zadał Pan sobie tyle trudu aby być w pełni świadomym że w tym okresie prawie cała zwierzyna łowna jest objęta ochroną. Z przyczyn oczywistych – trwa okres rozrodu i odbudowy sił po okresie zimy. Bardzo ładny egzemplarz sztucera myśliwskiego – Browning 1889 High Wall, o lufie w kalibrze 30-06, był zaopatrzony w lunetę nocną 7 X 56 marki Meopta. Ta jednostrzałowa broń o zamku klinowym bazuje na rozwiązaniach opatentowanych przez Johna Mosesa Browninga dla modelu 1878 i była pierwowzorem słynnych znanych z westernów karabinków Winchester. Załadowanie naboju do komory jest możliwe po odciążeniu



kaabłką spustowego, czynność odwrotna powoduje zaryglowanie zamka. W setną rocznicę debiutu tej broni, Browning powrócił na rynek właśnie z modelem 1885 High Wall. W znalezionym w Adamowie sztucerze nie zgadza się tylko fakt, że w oryginale lufy są ośmiokątne a tutaj jest okrągła, bardziej charakterystyczna dla broni typu varmint na dodatek produkcji Japońskiej. Być może przyczyną jest to że została złożona w pokątnym warsztacie rusznikarskim z podzespołów różnego pochodzenia np. pochodzących z Kanady, również kolba w oryginale z drewna orzechowego w angielskim stylu tutaj jest z baką i z drewna kiepskiej jakości. W całości jest to bardzo poręczna i skuteczna broń Rozumiem

niewątpliwie żal jaki Pan odczuwa po jej stracie. Załączam zdjęcie sztucera bo być może a nawet na pewno więcej jej Pan nie dotknie. Żyję już wystarczająco długo aby przypuszczać że tytułowy brak szacunku dla Pana, dotyczy wyłącznie działalności kłusowniczej a w roli męża, ojca, współobywatela jest Pan jak najbardziej godny tego aby nikt słowa szanowny nie brał w cudzość.

P.S

Wyrażam nadzieję że nie ma Pan nic wspólnego ze słynną wpadką kłusowników pod Koszęcinem czego Panu z całą (mimo wszystko) życzliwością życzę.

Robert Detka

Łowców Burz

Rafał Cieślak

Może najpierw troszkę o organizację Polskich Łowców Burz. Jest to stowarzyszenie (Skywarn Polska) młodych ludzi, którzy ścigają burze i spisują dane takie jak temperatura przed i po burzy, jak zjawisko się zachowywało oraz jakie szkody przyniosła. Odczytujemy dane z różnych radarów meteorologicznych, czy dane numeryczne liczone przez największe i najsilniejsze maszyny na świecie, by przewidzieć pogodę. W dzisiejszych czasach Polska znajduje się w strefie pogodowej, która wraz ze wzrostem czasu będzie bardziej podobna do pogody w U.S.A. Tornada, zwane w Europie Trąbami, są w Polsce coraz częstsze. Podejrzewa się, że nad polską

tworzy się tzw. „Aleja Tornad”. Media nie mówią o trąbach w całej Polsce, bo na przykład te nie przyniosły żadnych zniszczeń, lub były małe. Przeglądając forum organizacji można natknąć się na wiele raportów dot. Wschodzących trąb (Lej kondensacyjny; komin chmurowy) oraz samych trąb, które dotknęły ziemi. Często jednak te zjawiska mylone są z silnymi wiatrami „Spadającymi” (ang. Downburst), ponieważ są to wiatry o wielkiej prędkości i zniszczenia są podobne, jeżeli budynki były słabe. Występują często w tylnych częściach chmur typu Cumulonimbus (Burzowej).

Może teraz coś o bezpieczeństwie podczas burz oraz zjawisk z nimi związanymi.

Gdy zobaczymy na

niebie z daleka chmurę przypominającą kowadło (najczęściej, gdy jest daleko widzimy tylko białą górę chmury i myślimy, że nic z tego nie będzie..) albo kalafior trzeba przygotować się na burze, lekkie rzeczy schować do domu, gdyż silne wiatry prądów wstępujących mogą je zmieść z powierzchni, na której stały (bądź zostały powieszone). Najczęściej burzy towarzyszy >>>



> tzw. Chmura Szelfowa, która może przynieść jeszcze silniejsze poddmuchy wiatru wraz z prądami wstępującymi (mogą dochodzić nawet do 90km/h!).

Bezpieczeństwo, gdy burza złapie nas w terenie, gdy jedziemy:

*rowerem, motorowerem, motocyklem, na pieszo – Powinniśmy poszukać bezpiecznego schronienia w postaci mocnego budynku z zadaszeniem. Nigdy nie chowajmy się pod drzewa, gdyż są one wysokie i piorun może w nie uderzyć, a wtedy niedobrze z Nami. Jeżeli burza nie jest aktywna elektrycznie, a jesteśmy daleko od zabudowań najlepszym schronieniem jest

rów, czy inna głębsza dolina, która może Nas ochronić przed silnym wiatrem.

*Samochodem – samochód sam w sobie jest schronieniem, gdyż posiada uziemienie w postaci kół. Zawsze lepiej jest szukać budynku i się schować, gdyż podczas występowania bardzo silnych burz (tzw. Burz Superkomórkowych; ang. Supercell) prądy wstępujące i zstępujące są bardzo silne.

Gdy widzimy obniżającą się chmurę stropową (ang. Wall Cloud), która zaczyna po jakimś czasie zaczyna wiorować w przeciwną stronę do wskazówek zegara, możemy się spodziewać wyłonienia się najpierw leja, a gdy

jest bardzo duża cyrkulacja powietrza, zetknięcia się z ziemią, co spowoduje powstanie Trąby powietrznej. Nie chowajmy się wtedy pod mostami, wiaduktami.. ponieważ duże podciśnienie wywierane przez lej może nas po prostu wyssać spod wiaduktu. Chowajmy się jak najniżej i przy najmocniejszych konstrukcjach (w domu piwnica, czy inne pomieszczenie bez okien i mocnymi ścianami). Jeżeli jesteśmy w samochodzie to próbujemy uciec w inną stronę, niż trąba się porusza.

Po więcej informacji zapraszam na stronę stowarzyszenia www.skywarn.pl lub www.lowcyburz.pl. ■

Listy czytelników

Redakcja „Gazety Kłomnickiej”

W numerze 1(4) 2009 „Ziemi Kłomnickiej” zamieszczone zostało archiwalne zdjęcie z obchodów uroczystości żałobnych po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizowanych w Kłomnicach. Nie jestem w stanie zidentyfikować żadnej z osób znajdujących się na fotografii, ale chciałabym zamieścić oryginalną relację zatytułowaną: „Jak Kłomnice uczciły ś. p. Marszałka”, która ma ścisły związek z fotografią. W cytowanym niżej przekazie zachowałam pisownię zgodną z oryginałem.

„Smutna wiadomość o śmierci Marszałka lotem błyskawicy rozniosła się w Kłomnicach i okolicy z rana dnia 13 maja.

Liczne organizacje, jak: Rada Gromadzka, Straż Pożarna Ochotnicza, Strzelec i in. odbyły posiedzenia żałobne, a o godz. 19 m. 30 w udekorowanej żałobą sali Straży Pożarnej odbyło się zebranie przedstawicieli samorządu gminnego i gromadzkiego oraz wszystkich organizacji społecznych i gospodarczych oraz miejscowych i okolicznych obywateli w liczbie około 300 osób, którzy przybyli z oznakami żałoby.

Przed rozpoczęciem zebrania przybyła na plac kłomnicka Straż Pożarna Ochotnicza ze sztandarem i wysłuchała odczytanego przez prezesa Straży p. Kulińskiego orędzia P. Prezydenta Rzplitej.

Zebranie zagałę p. Lucjusz Moderski, poczem przez powstanie z miejsc i minutowe milczenie oddano hołd ś. p. Marszałkowi.

Następnie, celem zorganizowania uroczystości żałobnych w Kłomnicach, wyłoniono Komitet, do którego weszli przedstawiciele wszystkich organizacji. Tegoż samego dnia Komitet wysłał dwie depesze kondolencyjne, jedną do P. Prezydenta i drugą do P. Marszałkowej. W dniach 14, 15, 16 b. m. odprawione zostały w miejscowym kościele parafialnym msze żałobne, a w dniu 16 ponadto msza żałobna specjalnie dla uczącej się młodzieży.

Na posiedzeniu Komitetu Obchodu Uroczystości Żałobnych w dniu 16, zebrani jednogłośnie uchwalili z dobrowolnych składek ufundować w Kłomnicach pomnik zmarłego Wodza Narodu.

W sali Straży Pożarnej zaimprovizowano pięknie udekorowaną żałobną kaplicę, w której przez cały czas jej otwarcia w dniu 16, 17 i 18 trzymali naprzemian wartę honorową członkowie organizacji: Harcerz, Straż, Strzelec. Celem umożliwienia najszerzszemu ogółowi usłyszenia audycji z miejsca eksportacji i miejsca pogrzebu, w sali Straży, tuż obok kaplicy, zainstalowano specjalnie radio. Z wolnego wstępu skorzystała wielka masa ludności, nie tylko miejscowych, lecz i przybyłych z okolicy.

W dniu 17 o godz. 11 - tej z pla-

cu Straży Pożarnej wyruszył w liczbę około dwóch tysięcy osób pochód żałobny do kościoła na nabożeństwo. W pochodzie, na czele którego postępował Komitet, wzięły udział w zwartych szeregach dzieci szkolne i organizacje.

Po nabożeństwie żałobnym pochód przededefilował przed zaimprovizowanym symbolicznym katafalkiem, ustawionem na placu przed kościołem i skierował się do gmachu Straży. Tutaj o godz. 13 - tej pod gołym niebem odbyła się uroczysta Akademia żałobna, która dzięki pięknym przemówieniom i nastrojowi wywarła na zebranych ogromne wrażenie”.

Na podstawie powyższego tekstu można ustalić datę wykonania tego zdjęcia na dzień 17 maja 1935 roku.

Agata Małolepsza

**USŁUGI PROJEKTOWE,
NADZORY BUDOWLANE,
KOSZTORYSY,
PORADY BUDOWLANE,
ŚWIADECTWA
CHARAKTERYSTYKI
ENERGETYCZNEJ**

mgr inż. Grzegorz Jureczko
ul. Sobieskiego 83, Zawada
42-270 Kłomnice
tel. 034 329 70 93,
tel. kom. 0 604 34 62 73



Mamy kolejną orkiestrę dętą!



XII Edycja Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych „Z Daleka i Bliska”



Noc świętojańska w Zawadzie



Wycieczka emerytów





WAKACJE 2009



Nasze słoneczka

Jeśli w Waszej rodzinie przyszło na świat dziecko, pochwalcie się Czytelnikom naszej lokalnej gazety. Zdjęcia wraz z krótkim opisem proszę przysyłać na adres: gazeta@klomnice.pl,
Zapraszamy: Redakcja Gazety Kłomnickiej



Emilka Postawa
urodziła się 15.03. 2009r.
Ważyla 2900g. i mierzyła 53cm. Mieszka z rodzicami i bratem Bartusiem w Skrzydlowie.



Wiktoria Szalowska
urodziła się 25.02.2009r.
Ważyla 3800g i miała 56cm.długości. Mieszka z rodzicami Justyną i Tomaszem w Kłomnicach.